Nr. 113. Kraków, Środa 18 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kukulińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

†

MIKOŁAJ ZYBLIKIEWICZ.

Żałobne — dziwnie żałobne mamy czasy.... Jednego po drugim zanosimy do grobu z tych co nieśli sztandary, co ideę jakąś ożywczą reprezentowali. W przeciągu kilkunastu miesięcy ileż to grobów takich, nad któremi kraj, naród cały stanął w żałobie. Z dziedziny poezyi i literatury dwaj tacy potężni i tacy pierwszorzędni jak Zaleski i Kraszewski — z dziennikarstwa Dobrzański, Lam, Szymanowski — z artystów Królikowski — ze świata politycznego dzielny szermierz praw narodowych w Wielkopolsce, Kantak i niestrudzony propagator polskości wśród żydów, Zuker — z mieszczaństwa polskiego jeden z najwybitniejszych jego przewodników i przedstawicieli, Dąbrowski — z bojowników sprawy polskiej Kruk, Ordon i Langiewicz: oto pokaźny szereg tych, których od kwietnia roku zeszłego złożyliśmy w mogile, a którzy zasługami wielkiemi na różnych polach narodowego życia wznieśli sobie w pamięci rodaków pomnik niespożyty.

Dziś nowa do tego szeregu przybywa mogiła.... Mikołaj Zyblikiewicz nie żyje. Po krótkiej chorobie zmarł wczoraj, w poniedziałek dnia 16 b. m. o 3/4 9 wieczór, w Krakowie.

Niepodobna nam dzisiaj skreślić wizerunku tej niewątpliwie potężnej postaci i szczegółów politycznego jej żywota. Można je na razie tylko naszkicować, nie dla tego tylko, że zbyt obfity to materyał do opracowania, ale i dla tego także, że zbyt świeżą i w żywe bieżące kwestye sięgającą była działalność zmarłego, że zbyt świeżą jego strata, aby możliwym był już teraz sąd szczegółowy a ściśle przedmiotowy.

Syn biednego mieszczanina — w naszem, tak bardzo jeszcze arystokratycznem i szlacheckiem społeczeństwie — doszedł do najwyższych w kraju godności i stanowisk. Poseł na Sejm krajowy i do Rady państwa, a w Radzie państwa przez czas dłuższy prezes Koła polskiego, następnie prezydent grodu Jagiellonów, nareszcie członek Izby panów i pierwszy bez rodowego tytułu marszałek kraju....

Czemże i jak zdobył te stanowiska? Zdolnościami — te były niezaprzeczenie wielkie, acz wielka krewkość temperamentu nie zawsze im dozwalała w całej rozwinąć się pełni; wymową — ta jeszcze sama wystarczyć tu nie mogła. Inną była tajemnica jego wywyższenia. Wszyscy, bez różnicy osobistych zapatrywań i osobistego do niego stosunku, bez różnicy stronnictw politycznych i społecznych, przyznawali mu bez zastrzeżeń nieskazitelną prawość charakteru w prywatnem i publicznem życiu, bezinteresowność zupełną, czystość zamiarów. Można się było zgadzać z nim lub nie zgadzać, można było walczyć z jego zapatrywaniami na tę lub ową szczegółową kwestyę, można było ubolewać nad jego porywczością — ale każdy przyznawał i przyznać musiał, że co Zyblikiewicz mówił, pisał, działał, płynęło zawsze z najgorętszej chęci służenia narodowi i z najgorętszego pragnienia dobra kraju. Każdy wiedział, że gdy Zyblikiewicz mówi, to istotnie chce tego, co mówi, to nie ma ubocznego celu, to nie ma osobistego interesu. Gdyby był chciał — mógł na drodze swego politycznego żywota zbierać nie same tylko zasługi i uznanie, ale zarazem obfity plon materyalny. Plonu tego nie zebrał. Blisko 40 letnia praca publiczna nie przyniosła mu osobiście żadnej większej korzyści. Umarł — prawie bez majątku. Ta zupełna bezinteresowność jego w życiu publicznem jednała mu zaufanie ogółu, ona główną jego wywyższenia stała się przyczyną.

Niezwykłą energią i duchem inicyatywy obdarzony, myślący zawsze samodzielnie, twardy w tem, co raz postanowił — na wszystkiem co czynił, wyciskał wybitne znamię swego indywidualizmu. Bystry umysł jego nie znał nigdy spoczynku. Na każdem stanowisku, jakie zajmował, w każdej pracy, której się podjął, wolnym był od szablonu i rutyny, szedł własnemi drogami, brał inicyatywę do nowych prac, dawniej rozpoczętym nowe wytyczał kierunki. W Radzie państwa walczył o prawa kraju — w Sejmie o dobre ich zużytkowanie i o uporządkowanie krajowych stosunków. Jakoż w jednym i drugim kierunku działalność jego płodną była w owoce. Był jednym z najużyteczniejszych między tymi, co w krótkiej epoce Beusta uzyskali to wszystko, w czem się streszczają przyznane obecnie w Galicyi prawa narodowe i polityczne. Jako marszałek energiczną dłonią uchwycił sprawę uporządkowania rachunków funduszów szkolnych — i sprawę ekonomicznego rozwoju kraju. W pamiętnej mowie, którą zagaił pierwszą sesyę Sejmu, pod jego laską otwartą, podniósł wysoko sztandar ekonomicznego rozwoju kraju — i wytrwał przy nim do końca, łamiąc niemałe trudności. A jeżeli skromna w dawnych budżetach krajowych rubryka „na cele gospodarstwa krajowego“ za jego marszałkowstwa zajęła bardzo poważne w budżecie stanowisko, jeżeli z rubryki tej liczni przemysłowcy na podniesienie swego przemysłu korzystają, jeżeli sprawa przemysłu krajowego stanęła na pierwszym punkcie porządku dziennego w kraju, jeżeli rozporządza dzisiaj już dosyć poważnemi zasiłkami z funduszów publicznych i powszechne obudziła zajęcie i czynne zainteresowanie — to jest w tem niezawodnie w bardzo wielkiej części zasługa zmarłego marszałka.

Do jakiego stronnictwa należał Zyblikiewicz? Śmiało na to pytanie odpowiedzieć można: do żadnego. To było jego słabą, ale zarazem i silną stroną. Słabą — bo męża politycznego stanowisko zawsze jest w jakiemś stronnictwie, a kto się nie oprze o zorganizowaną partyę z bardzo wielu sprawami upaść może, pomimo całej wymowy i energii. Silną — bo zachował on przez to zupełną wobec wszystkich stronnictw niezawisłość sądu i czynu, więc nie dał się prowadzić, ale sam prowadził.

Jak oryginalnym był w wyborze dróg i środków, a energicznym, czasem bezwzględnym w wykonaniu — tak też oryginalność i energia cechowała jego wymowę. Płynęła ona bystrym potokiem, ale nie zbaczała nigdy i nie rozdrabniała się w szczegółach. Nagromadził cyfry, fakta, argumenta logiczne, uderzył sarkazmem w przeciwnika i kończył energiczną konkluzyą. Była to wymowa — jak powiadają — „cięta“, która w Wiedniu doświadczonych szermierzy parlamentarnych niemieckich nieraz ambarasowała.

Pełen życia, siły i energii, *mógł był* i po złożeniu marszałkowstwa znakomite jeszcze krajowi oddać usługi. — Los chciał inaczej. Choroba, która przed kilku miesiącami przyczyniła się wielce do tego, iż ustąpił z krzesła marszałkowskiego i usunął się do życia prywatnego — nawiedziła go powtórnie i przedwczesny kres zasłużonemu jego żywotowi położyła. Kraj traci w nim gorącego patryotę, wiernego syna, niezmordowanego a zdolnego pracownika, nieskazitelnego męża publicznego, miasto nasze gorącego miłośnika. Cześć jego pamięci!

Głos czeski o rosyjskich rządach w Polsce.

I.

Niedawno streściliśmy na tem miejscu dwa artykuły pragskiej *Politik* o agitacyi prawosławnej, kierowanej przez „Słowiańskie Tow. dobroczynne“ z siedzibą w Petersburgu. W dalszych, przedmiotowi temu poświęconych artykułach, organ czeski mówi mniej o propagandzie rosyjskiej religii państwowej, a więcej o rządach rosyjskich w Polsce w ogóle. A chociaż z tem co pisze, nie we wszystkiem zgadzać się można, chociaż autor artykułów nie wiadomo na jakiej podstawie stara się winę złego zdjąć z rządu petersburskiego a złożyć prawie wyłącznie na czynownictwo, grasujące w Polsce — trudno jednak zaprzeczyć, że w skreślonym przez niego obrazie bardzo wiele jest prawdy i zrozumienia wiele dla tego, co nas tak bardzo gniecie i uciska.

„Jeżeli rosyjsko-prawosławna propaganda pośród narodu czeskiego z powodów polityczno-narodowych nie może się wykazać jako tako poważnem powodzeniem, to tem mniej mogła ona osiągnąć jakie rezultaty wśród Polaków, ci bowiem w swym katolicyzmie, który w ich rozpaczliwej walce z rusyfikacyą okazał się ich najlepszym przyjacielem, jakby w warowni jakiej się oszańcowali. A jednak misyonarska praca stowarzyszenia (słowiańskiego Tow. dobr.) była tam przez organa rządowe najsilniej popierana. W rosyjskiej Polsce mogli się wysłannicy słowiańskiego stowarzyszenia najlepiej przekonać o niemoralności swej propagandy. Ci sami dostojni panowie gorzkie łzy leją nad smutnym losem Alzacyi i Lotaryngii, którym tyrania niemiecka rabuje ich narodowość — ale sumienie ich bynajmniej nie jest zaniepokojone, gdy swoim podwładnym organom wydają rozkaz, ażeby z ewentualną pomocą władzy rządowej Polakom zabrać ich narodowość, język i religię zarazem. Jeżeli jednak ci „Wielko-Słowianie“ chcieliby kiedy osobiście wykonywać to „dzieło apostolskie“ — z pewnością nie doznaliby z niego i jego wyników żadnej pociechy i nie uczuliby się zachęceni do dalszej propagandy.“

Autor powiada dalej, że nie chce przez to robić rządowi rosyjskiemu zarzutu bezcelowej tyranii. [illegible] tyrania nie jest — ona ma cel bardzo wyraźnie i jasno wytknięty, wytępienie polskości we wszelkich jej czynnikach i objawach, i rozprzestrzenienie na jej gruzach żywiołu rosyjskiego. Autor chce tylko „członkom słowiańskiego stowarzyszenia *ad oculos* wydemonstrować monstrualność ich działalności, skierowanej ku temu, żeby jedność świata słowiańskiego osiągnąć przez wytępienie i zniszczenie drugiego największego słowiańskiego plemienia.“

Autor nie przypisuje narodowi rosyjskiemu winy tego wszystkiego, co się dzieje w Polsce — ale winną uznaje głównie biurokracyę rosyjską, której „wstrętny charakter jest wyrobem obywatelskiej niemoralności, która tkwi mniej więcej we wszystkich klasach rosyjskiego społeczeństwa, pozbawionego prawdziwego patryotyzmu narodowego, tudzież głębokiej niewiadomości niższych warstw ludu“.

Podawszy na jednym przykładzie charakterystykę rosyjskiej biurokracyi — powiada autor — że jest ona „właściwym rakiem, toczącym siłę państwa rosyjskiego, i uniemożliwiającym naturalny, porządny, narodowo-polityczny rozwój narodu rosyjskiego“... „Korupcya, ambicya, wygodnisiostwo, zupełny brak prawdziwie patryotycznej gorliwości w służbie, i niewzruszona wiara, że lud tylko na to jest, aby nim rządzić, panować nad nim i wyzyskiwać go — oto są główne czynniki, z których się składa charakter zwykłego rosyjskiego administratora, o którego istotną niegodziwość rozbijają się najlepsze zamiary, i projekta rządu“. O tych „najlepszych“ a nawet o dobrych zamiarach i projektach rządu rosyjskiego, w Polsce jakoś nie bardzo wiadomo — przeciwnie, wiadomo aż nazbyt dobrze, że istotnym zamiarem rządu tego jest zupełne wytępienie Polaków i polskości.

„Oczywiście rosyjscy urzędnicy w Polsce, jako krew z krwi i kość z kości rosyjskiej biurokracyi, w ogóle niczem się nie różnią od swych kolegów w samem cesarstwie, chyba tylko — o ile to w ogóle możliwe — jeszcze niższym stopniem kwalifikacyi do służby. Porządny urzędnik nie pójdzie dobrowolnie do Polski, gdzie jest narażony na wszystkie nieprzyjemności, jakie są udziałem znienawidzonego przez polskie społeczeństwo przybysza, podczas gdy w carstwie samem może także karyerę zrobić. Jeżeli los przeciwny do Polski go zagna, stara się ile możności szybko zaaklimatyzować. Jeżeli jako człowiek porządny występować będzie wobec Polaków po ludzku i z inteligencyą, i wejdzie w polskie koła towarzyskie, i jeżeli przełożeni jego o tem się dowiedzą — zaraz go oddalają“.

Porządni ludzie — mówi autor dalej — są wyjątkiem tylko, a do 90 prc. urzędników jest najgorszego gatunku. Raporta tego rodzaju organów rozstrzygają nieraz o losach „kraju Przywiślańskiego“ — one tworzą podstawę do szerokich referatów — a te referaty służą potem rządowi rosyjskiemu i słowiańskiemu Tow. dobroczynności jako statystyczny materyał do stwierdzenia „wspaniałych“ rezultatów propagandy prawosławia w Królestwie!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 16 maja.

(=) Los suplentów szkół średnich w naszym kraju jest tak smutny, krzywda ich [illegible] *pismo*, jeżeli częściej [illegible] przytoczyć najświeższy fakt, że na jedną posadę wakującą z grupy matematycznej i historycznej wniosło podanie ośmnastu z zupełną kwalifikacyą kandydatów na profesorów. Jeden więc z nich otrzyma posadę; jakże długo musi czekać reszta 17! A już niejednokrotnie w dziennikach udowodniono, że tylko Galicya jest tak po macoszemu traktowaną. Rząd jest zupełnie nie czułym na dwukrotną rezolucyę Sejmu, a na wnioski Rady szkolnej krajowej nawet nie odpowiada. Idąc po myśli reprezentacyi kraju Rada szkolna wniosła do ministerstwa przedstawienie, że w każdej paralelce powinna być przynajmniej jedna posada nadetatowa profesora utworzona, a ponieważ w kraju jest 99 paralelek, należałoby przeto jako *minimum* tyleż posad nadetatowych potworzyć. Jak wspomniałem, ministerstwo pominęło zupełnem milczeniem przedstawienie Rady szkolnej krajowej, która patrząc na krzywdę niczem nieuzasadnioną w państwie

WESELE W JABŁONICY.

Nowella

Józefa Jerzego Fed'kowicza.

Z małoruskiego tłómaczył

SĘDZISŁAW.**

6 (Ciąg dalszy)

Przyjąwszy kołacze spojrzałem na brata: Cóż wy na to *badiko?* — pytam.

— I owszem — powiada brat, — pozwolę; czemuż nie!

Zły humor mój zniknął do reszty. I żeby tylko tyle! — ale uciecha taka wezbrała mi w piersi, że jej aż za wiele było. A tu nie ma z kim serca swego podzielić, bo do Wasyla nie zwracam się ani na chwilę. Przystąpiwszy do Iłasza, mówię:

— A widzieliście wy te pistolety, które mi ongi przyniósł *badika* z za góry?

— Pistolety? — zawołał Wasyl, zerwawszy się z miejsca, — a no, pokaż!

— A pokaż-no, pokaż! — dorzucił i Iłasz.

Poskoczyłem do komory i wynoszę pistolety, ucieszony, że na mojem stanęło. Wiedziałem, że Wasyl przepada za bronią.

— Patrzaj, — rzekłem do Wasyla.

— A nabite? — spytał.

— Nie nabite; albo co?

— To i po cóż je pokazujesz? — rzekł Wasyl i usiadł znów na swojem miejscu. — Zabierz je sobie!

— Oszalał i *hodi!* — pomyślałem. I zbliżyłem się do Iłasza, żeby chociaż przed nim się pochwalić.

— Patrzcie, — mówię, — jakie ładne! Tylko nbżów jeszcze nie mam.

— Dam tobie moje noże, — odezwał się Wasyl. — Mnie ich i tak nie trzeba. Ot, będziesz miał po mnie... czy tam, chciałem powiedzieć: odemnie pamiątkę.

— A tyż dla czegoż masz swoje noże stracić? — spytał brat mój Wasyla. — Ja sam sprawię ci noże — rzekł, zwracając się do mnie, — ot, zaraz jutro możesz pójść do Płoskiego i zamówić sobie parę nożów i widełki takie, jakie sam zechcesz.

— Ha, kiedy już każecie noże mi zrobić, *badiko*, to każcie i rzemienie sporządzić, bo moje już się sterały i całkiem porwane.

— No, dobrze, niech i tak będzie! — odrzekł brat, — ale patrz, żebyś mi tego roku ładnie za to pokosił wszystko.

— Jak mi Bóg miły, *badiko*, wszystko wam pokoszę! — zawołałem uradowany, jakby mnie kto na sto koni wsadził.

— No, no, zobaczymy! a teraz skocz i rozsiodłaj karego, bo aż w ziemię wrył się kopytami. A wszystko to przez ciebie gazdo... boś ty nie mógł go rozkulbaczyć przedtem, zanim poszedłeś po wódkę.

— Ej, toż-bo wy *badiko*, tylko ustawicznie mnie tniecie i tniecie, a mnieby nikt i krwi się nie dociął. — Wszyscy w śmiech, a ja mówię dalej: — że tam sobie trochę wasz wrony postał pod siodłem, nic to mu nie szkodzi; za to pohula on za dwa tygodnie na weselu... i miodu się napije.

— Albo piwa? — dorzucił Wasyl.

— Piwa? — spytałem, — a któż *bojarów* weselnych piwem przyjmuje?

— Nie wiem — odparł Wasyl i wyszedł w tej chwili z chaty, a ja pobiegłem konia rozkulbaczyć. —

Co tam tego wieczora działo się u nas, tego już nie potrzebuję wam opisywać. Wiecie bowiem sami jak to bywa na gościnie. Piją, hulają, rozmawiają, żartują, figlują, — bo i cóż więcej do roboty? Tylko Wasyl nie hulał. Siedział chmurny, ponury, w końcu stoła. I siostra moja także nie hulała. Przesiedziała cały czas w pasiece roztęskniona i smutna. Ale mnie obeszło to bajbardzo. Mnie tylko owe noże i rzemienie snuły się po głowie. Hej, hej, miły Boże!...

* * *

Gdzież to nie ma roboty na wiosnę? Chyba tam, gdzie pracować nie chcą. Prawda, że u nas w górach nie ma tyle zakrętaniny o wiośnie, jak u hreczkosiejów, ależ robota jest zawsze. To stawianie płotów, to przebudowywanie, — wreszcie jak niejedno to drugie. Więc te dwa tygodnie przed weselem zeszły jakby palcem kiwnął.

We czwartek wieczorem rzekła matka do nas:

— No, synaczki, kołacze dla was gotowe, wódka także przygotowana, a gdy was ludzie za ludzi mają, to godzi się pójść posłużyć druhowi, a do tego jeszcze tak miłemu.

— A wyż nie pojedziecie, matko? — spytał brat.

— Pojechałabym ci ja z duszy serca — odrzekła matka, — ale czegoś nie domagam. Jedźcież więc sami i radujcie się zdrowi, dopókiście młodzi. Starość synku nie radość.... Oj nie, gołąbku, nie!

Wstałem więc bardzo wcześnie przed świtem. Popasłem konie, wyczesałem je i wytarłem jak lustro, że chociaż golić się do nich; osiodłałem dla brata wronego, a sobie ryżego. Umywszy się i uczesawszy, ubrałem się jak jaki rycerz, przypasałem nowe rzemienie, za pas wetknąłem pistolety i noże i już doczekać się nie mogę, kiedy siostry brata ubiorą i wyprawią w drogę. Spieszło mi się, oj i bardzo, — a wszystko tak dla mojej Akseni, z którą zobaczę się pewnie na weselu. Jedna mi tylko troska na sercu: ten wąs przeklęty jak nie rośnie, tak nie rośnie, a to rzekłbyś na przekor.

— Jurku, a czyś ty już gotów? — woła brat z chaty.

— Gotów! — odpowiadam. I wyszedłem z komory, nawet drzwi nie przymknąwszy za sobą, tak mi spiesznie było.

— Proch wziąłeś?

— Wziąłem sto nabojów. Będzie dosyć?

— Dosyć — odpowiada brat, — tylko nie zapomnij zabrać flejtuchy gospodarzu, żeby tak się nie stało jak onegdaj.

— Oj, nie zapomnę pewnie — mówię, bo kark mój popamiętał dobrze to „onegdaj.“

— Nuże, hej! Idź przygotuj konie.

— Konie dawno już gotowe! Tylko siadać.

Podeszliśmy obaj do matki.

— Błogosławcie matko na drogę i na wesele.

— Niechaj was Bóg błogosławi i radością darzy! — powiedziała matka, zrobiwszy nad nami znak krzyża świętego; — dzieci moje, uważajcie tylko, aby tam jakiej kłótni nie było, bo mi tak wiele jagód śniło się tej nocy! Mówią zaś, że jagody to krew.

— E! sen mara — odrzekł brat na to. Ucałował matkę w obie ręce, a ja za nim. Wyszliśmy z chaty.

Ledwie wyjechaliśmy na gościniec, aż tu biegnie starsza siostra za nami i woła: — Toż zapomnieliście kołacze zabrać!

— Już to od czego ty masz głowę, — krzyknął brat na mnie, — tego ja nie wiem!

Zawróciłem więc konia, aby zabrać tobołki z kołaczami, a siostra szepcze do mnie:

— Znajdziesz tam zawiniętą w papier chusteczkę.... Oddasz ją Wasylowi i powiesz, że to od Maryjki.... Uważaj tylko, żeby Iwan tego nie widział.

— Hej, hej — rzekłem do siebie i pocisnąłem konia.

* * *

Nie będę wam opowiadał, jak zajechaliśmy do Iłasza, jak on tam godnie nas przyjął, jak wreszcie ruszyliśmy dalej, do Jabłonicy w dziewosłęby, — wieleby o tem prawić, a mało jest co słuchać. I tak już prawiłem wam tyle rzeczy, bez których śmiałoby się mogło było obejść. Ale wybaczcie panowie! nie wiecie, jak to miło wspominać dawną dolę swoją... a zaznałem ja na prawdę tego, co wam opowiadam moi panowie a bracia serdeczni. To, o czem tu piszę, — nie jest wcale bajką zmyśloną, — to cząstka własnego mego życia, cząstka ukochanej dla mnie przeszłości... a tej trudno zapomnieć, nawet do grobowej deski. Oj, trudno, trudno, zielona ty Bukowino moja, góry moje sine, jary moje chłodne! Chybaby mnie opuściła ręka moja, — to wtedy może zapomniałbym o was! Wy to zapomniałyście o mnie, — ale po drodze życia ja o was nigdy!...

Jadąc do Jabłonicy, pociągnąłem Wasyla trochę na bok i mówię:

— Oto Maryjka przysłała chustkę dla ciebie.

On uśmiechnął się tylko i zatknął ją za pas. — Myślę sobie: nawet nie łaskaw podziękować! i odjechałem od niego. Już onegdaj zraziłem się bardzo do niego, ale w tej chwili, to już całkiem mi obmierzł i na oczy go widzieć nie chciałem. Aż on zostawszy trochę z tyłu, woła na mnie: — Jerzy! a *pójdź*-no tu, mam z tobą do pomówienia:

— Mów! — rzekę mu.

— Nie gniewaj się bracie — zaczął, — że ja podarek siostry twojej tak chłodno przyjąłem,... ale sam Bóg widzi, że trudno sercu rozkazać. Ot, chyba pokłoń się odemnie Maryjce i proś ją, niechaj nie tęskni, niechaj nie zabija się tą tęsknicą srogą... ona tak młoda jeszcze.. A gdyby wiedziała, ile ja cierpię, to przebaczyłaby mi pewno!... Piękny ten świat bracie, piękny!...

(Dok. nast.)

zorganizowanem, zniosła w pokorze, iż na swoje wnioski nie otrzymała odpowiedzi, ponowiła znowu tę sprawę i zaproponowała ministerstwu, aby przynajmniej po jednej posadzie nadetatowej dla dwóch paralelek kreować, gdzie to jest koniecznem ze względu na naukę a więc 33 posad, a prócz tego 8 posad profesorów filologii, którzyby posiadali nadto język ruski, dla tych 8 gimnazyów w Galicyi wschodniej, gdzie język ruski, jako nadobowiązkowy wykładany być musi — razem więc 41 posad.

Wszystkie te zadania rzucane bywają do kosza prawdopodobnie przez wzgląd na finanse. Uwagi, że na różne inne potrzeby idą miliony, nazywają się już oklepanym frazesem, chociaż krzywda pozostanie zawsze prawdą a nie frazesem, dopóki nie będzie usuniętą, ale w tym wypadku, trudno już rządowi wymawiać się temi względami finansowemi, gdyż przez podwyższenie dydaktrum, zyskano w Galicyi przeszło **80.000** złr., a kreowanie powyższych posad kosztowałoby dwadzieścia kilka tysięcy! (25.000 do 26.000). Minister p. Gautsch przecież jawnie wypowiedział, że podwyższeniem opłaty szkolnej nie myśli finansów państwa wzbogacać, ale inne ma cele, niechże więc nasza delegacya, która tak szczerze oklaskuje wywody p. ministra upomni się o to, o co bezskutecznie Sejm i Rada szkolna krajowa kołata. Czyż biedny nasz kraj, składając tak wielką daninę nową jak 80.000 złr., nie może śmiało się dopominać, aby dzieci jego, zajmujące posady suplentów w nędzy nie ginęły?

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 maja.

(††) Dziś rozpoczęła się rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu.

Przed przystąpieniem do tej rozprawy sprostowano sprzeczne twierdzenia, wygłoszone przez posłów z Galicyi na ostatniem posiedzeniu. Mianowicie p. prezydent Smolka ogłosił na podstawie stenograficznego sprawozdania, że twierdzenia p. Kowalskiego o seminaryum nauczycielskiem odnosiły się wyłącznie i wyraźnie do sem. żeńskiego, a nie męskiego, że zatem uwagi p. Sawczynskiego były niestosowne. Następnie p. minister Ziemiałkowski oświadczył, iż nie był nigdy w seminaryum żeńskiem we Lwowie, że nie wypowiadał nigdy swego zdania o stanie tej szkoły, że dla tego powoływanie się na niego przez p. Kowalskiego jest niestósownem. Na to p. Kowalski broniąc się od zarzutów, powołał się na lwowskie *Diło*, które mówiąc o braku utrakwizmu w seminaryum żeńskiem twierdziło, że tylko wyjątkowo urządza się tam „utrakwistyczną komedyę“, jak n. p. raz przed p. Ziemiałkowskim.

Następnie rozpoczęła się rozprawa nad etatem ministerstwa skarbu. Przeciw wnioskom komisyi zapisało się ośmiu posłów — za wnioskami tylko dwóch, pp. Gregorec i Chamiec.

Pierwszy z mowców p. Heilsberg krytykował całą działalność ministerstwa skarbu, zarzucając mu, iż nie umiało dotrzymać przyrzeczenia co do zaprowadzenia równowagi budżetowej — i co do przeprowadzenia zapowiedzianych reform podatkowych. Ministerstwo dbało i dba dotąd tylko o to, aby brać podatki, skąd się da, a o racyonalnem zreformowaniu podatków, o wyrównaniu rażących różnic, o ulgach dla najbiedniejszych ani nie myśli. Mowca skończył uwagą, że opozycya uczyni wszystko, aby bronić ludność od przeciążenia podatkowego — prawica zaś niechaj broni ministra.

Odpowiadając na te zarzuty minister skarbu p. Dunajewski odwołuje się najpierw na swe wyjaśnienia, które złożył podczas rozprawy jeneralnej. Niedobór w latach ostatnich był bardzo mały, jeżeli się nie wliczy kredytów nadzwyczajnych a koniecznych, które w delegacyach uchwalono. Minister zastrzega się następnie przeciw zarzutowi, jakoby cała sprawa z cłem naftowem zakończyła się bez zachowania należytej godności, skoro rząd przeprowadził uchwały Izby i po długich mozolnych rokowaniach skłonił Węgry do zgody. Co do zarzutu, iż na sesyi bieżącej nie przedłożył projektów do reform podatkowych, przypomina minister powody, już kilkakrotnie przytoczone, mianowicie, że przedewszystkiem trzeba było załatwić nader pilne sprawy ugodowe; zresztą obecny niekorzystny stan ekonomiczny również nie sprzyjał wykonaniu zamiarow, ale na najbliższej sesyi przyrzeka minister przedłożyć projekta z wszelką pewnością. Zniżenie ceny soli jest na teraz niewykonalne; co do podatku od cukru rząd toczy obecnie zmudne układy z Węgrami i spodziewa się, że będzie mógł spełnić niektóre ważne zasadnicze życzenia, wypowiedziane przez podkomisyę. (Mowę tę przyjęła prawica żywemi oklaskami).

Po ministrze skarbu ponieważ nie było w Izbie p. Gregoreca, przemawiał p. Chamiec, oświadczając w imieniu prawicy, iż ta chętnie wysłucha wszelkich propozycyi, dążących do podniesienia dochodów, a zmniejszenia wydatków. Ucisk podatkowy wynika z nierówności rozdziału podatkowego i z błędnej metody ściągania podatków. Mowca rozstrząsa szczegółowo obie sprawy i dochodzi do wniosku, że reforma w tej mierze jak jest pożądaną tak i nader trudną, ale spodziewa się po rządzie, iż ten temu zadaniu podoła.

P. Türk zarzuca ministrowi, iż wyniki swej gospodarki finansowej ocenia tylko podług humoru posłów opozycyjnych, a nie troszczy się o to, jakie usposobienie panuje między ludnością, że pod jego zarządem finansowym żydzi rozpanoszyli się wszędzie po karczmach i lud rozpijają, — że zatem nie ma do niego żadnego zaufania.

Podczas dyskusyi zapisał się do głosu i przemawiał p. Tonner w obronie teraźniejszego ministra skarbu przeciw zarzutom p. Heilsberga.

Ponieważ przyjęto zamknięcie dyskusyi, dla tego z posłów przeciwnych, jako mowca generalny przemawiał tylko p. Neuwirth dowodząc, że obecny stan finansów jest o wiele gorszy, niż był przed siedmiu laty, kiedy teraźniejszy minister obejmował swą tekę.

Po przemówieniu referenta p. Mattusza przyjęto wreszcie pozycyę o centralnym zarządzie ministerstwa skarbu oraz rezolucyę p. Burgstallera, wzywającą rząd, aby rozważył, czyby nie było stosownem zaciągnąć odpowiednią pożyczkę wyłącznie na cele inwestycyjne dla wybudowania co ważniejszych kolei, kanałów, portów i dla uregulowania rzek, oraz aby co rychlej zdał sprawę Izbie o tej propozycyi.

Następne posiedzenie naznaczone na dziś wieczór.

Przegląd polityczny.

Kraków, 17 maja.

Izba poselska przystąpiła wczoraj do rozprawy nad etatem ministerstwa skarbu. Dla przyspieszenia uchwał, już i tak bardzo spóźnionych, prezydyum postanowiło odbywać po dwa posiedzenia codziennie, o ile to ze względu na komisye będzie możliwem. Wczoraj było właśnie takie posiedzenie wieczorne.

To przewlekanie dyskusyi niweczy dawne przypuszczenie, iż obecna sesya da się zakończyć przed Zielonemi Świątkami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sesya potrwa przynajmniej do 8 czerwca.

Izba panów ma dzisiaj posiedzenie i zajmie się między innemi uchwaleniem ustawy kwotowej. Ponieważ węgierska Izba poselska już uchwaliła tę ustawę, a Izba magnatów wkrótce to uczyni, tak więc wszystkie ustawy ugodowe będą wkrótce gotowe i otrzymają sankcye prawdopodobnie jeszcze przed Świątkami.

Równocześnie będzie sankcyonowaną i ogłoszoną nowela cłowa, do której wykonawcze przepisy układa obecnie wspólna konferencya cłowa w Peszcie.

Reichsanzeiger zamieszcza ogłoszenie urzędu kanclerskiego, według którego zamierzone jest rozszerzenie fortyfikacyj Strasburga, Metzu i Poznania. Półurzędowa *Post* ogłasza oświadczenie, podpisane przez księcia na Raciborzu i hr. Brühla, które odnośnie do adresu dziękczynnego niektórych członków katolickich izby panów powiada: „Nie przypuszczaliśmy nigdy, że taka manifestacya mogłaby się stać przedmiotem nienawistnych napaści, zanim w ogóle powzięto stanowczy zamiar i treść adresu mogła być ogłoszoną. Ponieważ to jednak niestety się stało, odstępujemy od tego zamiaru — ponieważ nie chcemy na nowo stawiać przeszkód pokojowi, którego nie mieliśmy tak długo, a niechcielibyśmy z naszej strony dać do tego żadnego powodu.

Nationalzeitung uważa artykuł *Journal de St. Petersbourg* za zakończenie rosyjskoniemieckiej polemiki dziennikarskiej (w sprawie okupacyi Bośnii i Hercegowiny) i sądzi, że artykuł ten nie tylko przez Giersa został inspirowanym. „Obecnie w Petersburgu cieszą się większymi względami panslawiści, aniżeli przyjaciele zagranicy.“

Położenie we Francyi nie zmieniło się wcale na korzyść rządu. Według ostatnich wiadomości większość Izby deputowanych stoi po stronie komisyi budżetowej; jeżeli kluby wytrwają na tem stanowisku aż do najbliższego posiedzenia Izby i przyjmą wniesiony przez komisyę porządek dzienny, w takim razie ustąpienie Gobieta stanie się nieuniknionem. Obecnie jedna tylko lewica radykalna pragnie utrzymać dzisiejszy gabinet u władzy; prawica, oportuniści i skrajna lewica nie mają ochoty występować w jego obronie.

W niedzielę odbyły się w Paryżu ściślejsze wybory do rady municypalnej. Wybrano jednego monarchistę, 12 umiarkowanych republikanów i 18 zwolenników autonomii gminnej; pięciu z pomiędzy tych ostatnich należy do stronnictwa socyalno-rewolucyjnego. W ogóle ostatnie wybory wypadły pomyślnie dla obu skrajnych odcieni, a najdotkliwszą klęskę ponieśli dawni stronnicy Gambetty. Rada municypalna składa się obecnie z 11 rewolucyonistów, 45 radykalnych republikanów, 13 oportunistów i 11 monarchistów. Stronnictwa, żądające autonomii miasta Paryża, mają zatem w radzie municypalnej przeszło dwie trzecie części głosów.

Według informacyj dzienników petersburskich podwyższenie opłaty od paszportów zagranicznych natrafiło w radzie państwa na nowe trudności, skutkiem czego projektowany podatek nie prędko zostanie wprowadzony w życie.

Rząd rosyjski zamierza jedną z zachodnich kolei oddać na próbę pod zarząd wojskowy. Służba ruchu jakoteż wszelkie techniczne roboty i zarządzenia będą wykonywane przez wojskowość, tylko w kasie i w kancelaryi pełnić będą służbę urzędnicy cywilni. Gdyby się ta próba powiodła, i kilka innych kolei oddanoby pod zarząd wojskowy. Przez to wykształciłaby się wielka liczba doświadczonych oficerów kolejowych i żołnierzy którzy mogliby być użyci tak podczas wojny jak i podczas pokoju do szybkiej i taniej budowy kolei w Azyi i w Europie. Obecnie zaproponowano kolej Iwangrodzko-Dąbrowską. Car ma być bardzo przychylnym temu projektowi ministra wojny.

Nord brukselski zamieszcza komunikat następującej treści: Wobec ciągłego powracania pogłoski o zawarciu przymierza rosyjsko-francuskiego należy stwierdzić, że Rosya ma jeden cel przed sobą — utrzymanie pokoju. Dla osiągnięcia jego celu potrzebną jest zupełna swoboda akcyi. Ta droga, wybrana przez Rosyę, nikomu nie zagraża i nikogo nie ośmiela.

Gabinet rumuński wyszedł zwycięsko z długotrwałego okresu przesilenia, a skład jego uległ tej tylko zmianie, iż prezes ministrów Bratiano, który w ostatnich czasach zarządzał dwoma departamentami, t. j. spraw wewnętrznych i handlu, odstąpił pierwszą z tych tek dawnemu ministrowi robót publicznych panu Rado Mihai, drugą zaś nowo zamianowanemu ministrowi Gheorgianowi. Tekę robót publicznych objął senator Areliano. Sejm rumuński wyraził już przed dwoma laty życzenie, ażeby prezes gabinetu nie był zbytecznie obciążony obowiązkami ministrów fachowych; życzeniu temu stało się nareszcie zadość. Dzienniki rumuńskie witają nowych ministrów życzliwie; minister handlu p Gheorgian ma być gorliwym zwolennikiem ceł ochronnych.

Za pośrednictwem *Agencyi Havasa* rozesłano wczoraj ze Sofii dwa półurzędowe zaprzeczenia. Jedno z nich odnosi się do artykułu w *Exprès d'Orient*, według którego rząd bułgarski, będąc w wielkim niedostatku, zamierza ściągnąć od wypuszczonych na wolność spiskowców podwójną kaucyę, a nie mając czem pokryć kosztów przewozu wojsk, konfiskuje nieruchomości, należące do rodziny Christewa, naczelnika rokoszu w Sylistryi. Urzędowy komunikat zbija te doniesienia, zapewniając, że w kasach znajduje się tyle pieniędzy, ile rządowi potrzeba. Drugi telegram tejże agencyi zaprzecza pogłoskom o zwołaniu zgromadzenia narodowego, które miało ogłosić niepodległość Bułgaryi.

Times otrzymał od swego petersburskiego korespondenta następujące uwagi o rozbiciu się układów w sprawie uregulowania północnej granicy Afganistanu. Komisya afgańska odbyła dziś popołudniu ostatnie posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych, a ponieważ nie można było się porozumieć, przeto obie strony postanowiły odwołać się do swych rządów. Z kół wojskowych, równie jak z pewnego dyplomatycznego źródła dowiaduję się, że dzisiejsze posiedzenie można uważać za ostatnie. Tak więc skończyły się układy; oba rządy muszą postanowić, co dalej czynić należy, a przedewszystkiem rząd angielski musi się zdecydować, jak mu wypadnie postąpić, gdyż Rosya nie chce żadną miarą odstąpić choćby na włos od swych żądań. Domyślam się że dzisiejsza konferencya była najważniejszą w całym ciągu układów i że rzeczy doszły na niej do ostateczności. Gabinet rosyjski utrzymuje, iż nie może w żaden sposób ograniczyć swych wymagań. Nie pozostaje zatem nic innego, jak albo nie tykać tej sprawy, albo ustąpić Rosyi, albo też zaproponować odwołanie się do sądu polubownego.

Zgon ś. p. Zyblikiewicza.

Stało się, co niestety było przewidywanem. Mikołaj Zyblikiewicz zakończył wczoraj o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą wieczorem doczesny a zasłużony żywot, wskutek ciężkiego zapalenia płuc.

Już od piątku niebezpieczeństwo wciąż wzrastało, lekarze jednak nie tracili nadziei. Liczyli oni na wielką żywotność ś. p. marszałka. Lecz już bezsenna noc z soboty na niedzielę i wielki upadek sił był złowrogą zapowiedzią smutnego końca. Przy łożu chorego czuwała siostrzenica dostojnego zmarłego p. Wołosiańska, przybyła z Sambora, dyrektor Kasy Oszczędności p. Ślęk i liczne grono przyjaciół, zmieniających się wraz z lekarzami i akademikami w niesieniu posług choremu. W sobotę popołudniu zapragnął ś. p. Zyblikiewicz wyspowiadać się. Zaproszono więc ks. Borsuka, grecko-katolickiego proboszcza, który udzielił choremu ostatnich Sakramentów. Z niecierpliwością oczekiwano przesilenia choroby, lecz w niedzielę już lekarze zwątpili, czy uda się podtrzymać słabnące siły. Ś. p. Zyblikiewicz sam poznał niebezpieczeństwo i osłabionym głosem wypowiedział te słowa: „Chciałem dużo dobrego zrobić dla kraju, ale mnie nie dopuszczono“. W niedzielę prof. Korczyński, Pareński, Rosner i Zarewicz kilkakrotnie w ciągu dnia stwierdzili dalszy upadek sił. To serce, które tak żywo biło dla kraju, zmęczone ciężką pracą słabło coraz bardziej. Nad wieczorem gorączka nieco zmniejszyła się, lecz niebezpieczeństwo wzrastało. Wczoraj przez dzień cały ś. p. Zyblikiewicz walczył ze śmiercią. O godz. 2 pożegnał otaczających go przyjaciół i znajomych, potężny duch gasł powoli, żywy, świetny umysł zaciemniał się pomroką śmierci, chory zaczął majaczyć — około godziny 6 nastąpiła agonia. Zgromadzenie ks. Pijarów, w których domu mieszkał ś. p. Mikołaj, przybyło do łoża chorego. Ks. Leszczyński udzielał absolucyi wśród modłów otaczających, ks rektor Słotwiński odmawiał modlitwy przy konających. Konanie trwało blisko trzy godziny, wreszcie w obecności p. Wołosiańskiej, dyrektora Ślęka, kleryków zgromadzenia ks. Pijarów, wśród łkania i płaczu licznego grona przyjaciół i znajomych o godzinie trzy kwadranse na dziewiątą ś. p. Zyblikiewicz wyzionął ducha — zasnął na wieki snem sprawiedliwych! Nieubłagana śmierć powaliła wspaniałą postać, indywidualność niezwykłą, męża wielkiego serca, umysłu i żelaznego charakteru, patryotę niezwykłej miary — prawdziwego męża stanu dobrze zasłużonego Ojczyźnie!

Tak zakończył doczesny żywot jeden z dostojniejszych, stojących na czele narodu, a smutna wieść o zgonie ulubieńca narodu i kraju obiegła w ciągu kilku minut zaniepokojone miasto. Jedno westchnienie wyrwało się z piersi rozżalonych tysięcy: Zmarł dobry, czysty jak łza polska, człowiek!

Ś. p. Mikołaj Zyblikiewicz urodził się w 1823 roku w Starem Mieście. Pochodził z niezamożnej rodziny mieszczańskiej grecko-katolickiego wyznania. Mawiał o sobie, że był *gente Ruthenus, natione Polonus*. Pierwsze nauki pobierał w Samborze i Lwowie, gdzie też wstąpił na wydział prawny. W walce o byt materyalny zamierzał najwcześniej zbierać plony swej pracy i za skromnem wynagrodzeniem objął obowiązki suplenta gimnazyum w Tarnowie, w krótkim wszakże czasie zniechęcony panującym wówczas systemem edukacyjnym, porzucił całkiem nauczycielską działalność i przeniósł się do Krakowa dla ukończenia studyów prawniczych. — Tu się doktoryzował i otworzył kancelaryę adwokacką.

Polityczną swą karyerę rozpoczął wybrany z Krakowa do Sejmu z początkiem ery konstytucyjnej w 1861 roku. Posłował bez przerwy do końca życia, wybierany w latach ostatnich z Sambora. Przez Sejm wybrany delegatem do Rady państwa, po roku 1866 został prezesem Koła polskiego w Wiedniu. Po śmierci ś. p. Dietla w 1873 roku wybrany został prezydentem Krakowa, a z tych czasów urządzeniem jubileuszu ś. p. Kraszewskiego i przyjęciem cesarza w Krakowie, imię swoje uczynił głośnem, a miasto, którem zarządzał, okrył chlubą.

W 1881 roku zamianowany został marszałkiem kraju i godność tę piastował do listopada roku przeszłego. — W czasie marszałkostwa powołany został na dożywotniego członka Izby panów, w bieżącym zaś roku wybrano go członkiem państwowego trybunału politycznego.

Zmarły był komandorem orderu Franciszka Józefa z gwiazdą, komandorem królewskiego włoskiego orderu korony, honorowym obywatelem m. Krakowa, protektorem krakowskiego Towarzystwa muzycznego, wiceprezydentem krajowego Stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego krzyża“ i t. d.

Dziś w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej w obecności bardzo licznie zebranych członków i napełnionej publicznością galeryi.

Prezydent Szlachtowski przemówił jak następuje:

Z głębokim żalem i wielką boleścią serca przychodzi mi zawiadomić Szanowną Radę o stracie którą kraj nasz poniósł. Były marszałek krajowy, były prezydent miasta Krakowa, zakończył życie. Zasługi, które on na rozmaitych polach swej działalności położył, są nam zbyt dobrze znane, a są tak wielkie, że należy go zaliczyć do najzasłużeńszych mężów naszego kraju. Jeżeli cały kraj podzielać będzie żal i boleść, to jeszcze więcej powodu do tego ma nasze miasto, którego był przez dłuższy czas naczelnikiem, które zawdzięcza mu swój wzrost i które zachowa go na zawsze w wdzięcznej pamięci. Oddajemy głęboką cześć cieniom zmarłego a Szanowni Panowie dacie już temu wyraz przez powstanie z miejsc.

Rzeczywiście radcy nie czekając wezwania prezydenta wysłuchali przemówienia powstawszy z miejsc.

Przewodniczący przemówienie zakończył wnioskiem. 1) pogrzeb urządzić kosztem miasta; 2) wybrać komitet z łona Rady dla zajęcia się pogrzebem i dozwolić mu powiększyć się zaproszeniem osób do Rady nienależących; 3) uchwalić kredyt nieograniczony na ten cel i 4) aby do komitetu powołać te same osoby, które niedawno zajmowały się urządzeniem pogrzebu śp. Kraszewskiego.

R. m. dr. Zoll. Że prezydent wystąpi z temi wnioskami, nikt zapewne z Szanownych Panów nie wątpił. Jest to rzeczą naturalną, aby miasto dla którego ś. p. Zyblikiewicz Mikołaj tyle uczynił, dla którego tak był użytecznym, wylanym i które tak ukochał, w tej smutnej chwili zajęło się oddaniem mu ostatniej przysługi.

Mowca wszakże postawić musi odmienne wnioski. Ś. p. Zyblikiewicz powołany z prezydentury na krzesło marszałka kraju, z tą samą energią, z jaką występował w sprawach miasta, strzegł i bronił interesów kraju, a pracował dla ogólnej jego pomyślności. Nieocenione są jego zasługi pod względem ekonomicznym, a ktokolwiek po nim będzie marszałki m. musi postępować tą drogą, którą on wskazał, tak jak prezydenci Krakowa postępować muszą drogą zainicyowaną przez ś. p. Dietla, którą ś. p. Zyblikiewicz w czyn wprowadzał

Posłowie sejmowi, bawiący w Krakowie, porozumiawszy się, wysłali dziś telegram do marszałka krajowego następującej treści: „Obecni w Krakowie posłowie sejmowi prosimy o urządzenie pogrzebu kosztem kraju dla zmarłego tu wczoraj marszałka Zyblikiewicza, tudzież o jak najrychlejszą odpowiedź telegraficzną na ręce posła Zolla. Podpisali: Madejski, Majer, Mieroszewski, Romanowicz, Tarnowski, Scipio, Słonecki, Weigel i Zoll.

Telegram może był zbytecznym lecz zaszkodzić nie mógł a mowca otrzymał wiadomość, iż Wydział krajowy uchwalił urządzić pogrzeb kosztem kraju. Wobec tego sądzi mowca, iż miasto ustąpić powinno i przedkłada wniosek następujący:

Rada miasta uchwali:

„Wybrać komitet pogrzebowy, który ma być pomocnym w urządzeniu kosztem kraju pogrzebu dla b. marszałka krajowego Mikołaja Zyblikiewicza, który ma pełnej Radzie podać później wniosek na uczczenie ze strony miasta Krakowa, pamięci tego dla naszego miasta, kraju i narodu wielce zasłużonego męża.

Wniosek przyjmuje Rada aplauzem i jednogłośnie uchwala.

Prezydent proponuje, aby do komitetu wybrano te same osoby, które się zajmowały pogrzebem śp. Kraszewskiego. R. m. Zoll zgadza się z tem i żąda, aby prócz nich zaproszono jeszcze ze względów, które wypowiada, pp. Kieszkowskiego, Korneckiego, hr. Artura Potockiego i Ślęka.

R. m. Bochenek żąda wyboru komitetu z innych osób złożonego, gdyż komitet pogrzebu śp. Kraszewskiego bądź co bądź popełniał polityczne beztakty, z któremi Rada przez powołanie go znów do życia poniekąd dałaby wyraz swego solidaryzowania się.

Przeciw temu przemawiają r. m. Zoll i F. Jakubowski, który radzi wobec smutku zaniechać dyskusyi a przyjąć wniosek prezydenta.

W głosowaniu wniosek prezydenta z rezolucyą dra Zolla zostaje przyjęty.

Do komitetu należą zatem pp.: ks. Polkowski, Miłaszewski, Estreicher, Kossak, Łepkowski, Rostafiński, Pryliński, Romanowicz, Chyliński, Bartoszewicz, Jaworski, Asnyk, Baranowski, Friedlein, dr. Jakubowski F., Jordan, Majer, Mendelsburg, Muczkowski, Pieniążek, Rzewuski, Szpakowski, Wejgel, Zoll. — wreszcie czterej nowi członkowie pp. Kieszkowski, Kornecki, hr. A. Potocki i dyrektor Ślęk.

Komitet ten dziś o czwartej popołudniu odbędzie posiedzenie w magistracie.

Prof. dr. Zoll otrzymał po zamknięciu posiedzenia telegram urzędowy następującej treści:

Lwów, 17 maja, godz. 12 m. 15. Dając wyraz żalowi po stracie, jaką poniósł kraj i społeczeństwo przez zgon b. marszałka Zyblikiewicza, w uznaniu wielkich zasług zmarłego, postanowił Wydział krajowy zarządzić pogrzeb kosztem kraju. Jednocześnie wzywamy prezesa Rady powiatowej krakowskiej p. Milieskiego, aby w porozumieniu z panem prezydentem miasta zajął się urządzeniem pogrzebu. Marszałek, Wydział krajowy i deputacya urzędników wezmą udział w pogrzebie i złożą wieniec. Wydział krajowy zawiadomi wszystkich posłów i reprezentacye powiatów i miast. *Tarnowski*, *Hossard*.

Skutkiem tego prezydent miasta na dzisiejsze posiedzenie komitetu zaprosi także prezesa Rady pow. p. A. Milieskiego.

Starsi zgromadzeń cechowych i Stowarzyszeń rękodzielniczych krakowskich zbierają się dziś wieczorem w sali cechu rzeźników celem obrad nad urządzeniem straży honorowej przy ciele śp. Zyblikiewicza.

W sobotę śp. Zyblikiewicz rozporządził swym majątkiem przed przywołanym notaryuszem Muczkowskim wobec świadków pp. Ślęka i Prylińskiego. Generalnemi spadkobiercami uczynił zmarły trzy córki swego siostrzeńca śp. Wołosiańskiego. — Człowiek, który mógł mieć miliony, gdyby nie był niepokalanie czystym pod względem pieniężnym, pozostawił tylko po sobie 20000 zł., uciułanych ciężką pracą.

W chwili gdy rozpoczęło się konanie śp. Zyblikiewicza, senat uniwersytetu krakowskiego uchwalał mianowanie go wraz z 11 innymi mężami honorowym doktorem filozofii Wszechnicy Jagiellońskiej.

Ciało zmarłego prawdopodobnie wystawionem będzie w krypcie ks. Pijarów.

Śp Zyblikiewicz życzył sobie pierwotnie, aby był pochowany w Starem Mieście.

Dziś zwłoki śp. Zyblikiewicza zostały zabalsamowane przez prof. dr. Browicza w asystencyi wielu lekarzy.

Z powodu śmierci śp. Mikołaja Zyblikiewicza, na gmachach miejskich, z lokalów instytucyi i stowarzyszeń, powiewają żałobne chorągwie.

Kronika.

Kraków, 17 maja.

Odczyty. Pierwszy odczyt prof. St. hr. Tarnowskiego odbędzie się we czwartek. Początek o godzinie trzeciej po południu. Na liczne zapytania donosi komitet, zajmujący się urządzaniem odczytów na dochód Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, że „bilety ważne na wszystkie odczyty“ uprawniają także do wstępu na odczyty hr Tarnowskiego. Bilety są do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Odczyt. Na dochód Biblioteki uczniów wydziału prawniczego mówił wczoraj dr. Brzeziński w sali ratuszowej „o prawie i słuszności“. Wykazawszy na przykładzie z prawa prywatnego, jaka między temi pojęciami zachodzi różnica, wziął sobie prelegent za zadanie udowodnić, że oba pojęcia, udoskonalając się, powinny zbliżać się do siebie, gdyż równie jedno jak i drugie stało się udziałem ludzkości z woli stwórcy, który zaszczepił poczucie słuszności w umysłach ludzkich, a zbiór przepisów etycznych, będących podstawą pojęć prawnych, objawił światu w dziesięciu przykazaniach.

Wczorajszy odczyt nie dał p. Brzezińskiemu sposobności do szerzenia swych teoryj w szerszem kole słuchaczy, gdyż zaledwie czterdzieści osób znalazło się w sali. Całość odczytu sprawiała na nieuprzedzonym słuchaczu wrażenie, że głównym celem prelegenta było zamanifestować publicznie, że w nauce prawa zajmuje skrajnie teologiczne stanowisko.

Namiestnik p. Zaleski dzisiaj rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa, a wieczór pospiesznym pociągiem ma się udać do Lwowa.

Z Uniwersytetu. Pp Jan Wojtkowski, rodem z Jabłonowa w Galicyi i Edward Mukowitsch, rodem ze Lwowa, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

W ogrodzie krakowskim jutro we środę i we czwartek o godzinie czwartej po południu rozpoczynać się będą koncerty orkiestry wojskowej 20 pułku.

Budowa mostów kolejowych dla linii drogi żelaznej obwodowej, poprowadzonej przez wał fortyfikacyjny, opasujący Kraków, została od kilku dni wstrzymaną. Wykopane doły pod fundamenty niczem nieogrodzone, porozrzucane kamienie i zwykły przy budowie nieład, wobec powstrzymania robót łatwo może się stać niebezpiecznym dla przejeżdżających lub przechodzących około tych miejsc osób. Jeżeli roboty miały być powstrzymane na czas dłuższy, wypadałoby zarządzić jakieś środki bezpieczeństwa lub przynajmniej jako tako uporządkować miejsca przy budowie.

Przedstawienia amatorskie stają się od pewnego czasu coraz popularniejszą rozrywką w kołach towarzyskich naszego miasta. Objaw to bardzo dodatni w naszych stosunkach, pomawianych niejednokrotnie, a niestety nie bez słuszności o pewną abstynencyę w życiu towarzyskiem. Wczorajsze przedstawienie w teatrze, urządzone na cel dobroczynny, wypadło bardzo dobrze i niemniej pomyślnym też bez wątpienia uwieńczone zostało rezultatem finansowym. Program wieczoru stanowiła jednoaktówka Swiderskiego „Jesienią“, oraz komedya Korzeniowskiego „Okrężne“. Obie sztuczki odegrane były względnie do sił amatorów bardzo starannie, a nawet kilka ról wyróżniło się korzystnie i wskazało na istotny talent niektórych amatorów. Do takich należała charakterystyczna rola Eufrozyny w komedyi Swiderskiego, która w grze pani St. wyszła bardzo plastycznie i miała wszystkie cechy gry artystycznej. Niemniej na wyróżnienie zasługiwała rola Klary w „Okrężnem“, którą p. Br. wyposażyła humorem i swobodą i pewną rutyną, która pozwela przypuszczać u p. B. temperament sceniczny. Również kilka ról męskich, zwłaszcza Kawalerskiego w grze p. B., odznaczała się umiejętnie miarkowanym komizmem, tudzież rola organisty w „Okrężnem“. W tej ostatniej sztuce powszechnie się podobał śpiew panny W., która sympatycznym głosem i ujmującą powierzchownością zdobyła powszechny poklask. Dziarsko odtańczony mazur, prowadzony z życiem przez p. S., w oświetleniu bengalskiem, zakończył przedstawienie, które dla uczestników bardzo przyjemne pozostawiło wrażenie.

Zmarli. Adam Jounga de Lenie, weteran wojsk polskich z r 1831, zmarł w dobrach swoich w Jarosławskiem w 79 roku życia.

W Wadowicach zmarł otaczany powszechnym szacunkiem ks. Ignacy Wojnarski, katecheta szkół ludowych w Tuchowie. Zmarły liczył 45 lat życia a 21 kapłaństwa.

Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach. Chcący wstąpić do tego zakładu winni według ogłoszenia dyrekcyi wnieść podania na ręce tejże najpóźniej do 15 czerwca. Do podań należy dołączyć dowody: a) że kandydat ukończył szesnasty rok życia, b) że skończył szkołę ludową, c) że się zachowywał moralnie po wyjściu ze szkół, d) że był

zatrudnionym przy gospodarstwie wiejskiem. O przyjęciu lub nieprzyjęciu rozstrzyga ostatecznie dyrekcya na podstawie egzaminu wstępnego i orzeczenia lekarskiego. Utrzymanie ucznia w internacie kosztuje rocznie 204 złr. Kandydaci, chcący uzyskać przyjęcie na fundusz krajowy, winni załączyć świadectwo ubóstwa.

Nowy Sącz, 15 maja. Do tutejszego oddziału Towarzystwa „Rodzina“ przystąpili w charakterze członków wspierających pp. Konstanty Korytowski, właściciel Mszany, Kazimierz Rudnicki, właściciel Łukawicy i dr. Stanisław Zieliński, adwokat.

Dr. Ochorowicz, bawiący stale w Paryżu, według dzienników francuskich zasypany jest obecnie prośbami o konsultacyę w chorobach nerwowych, które leczą od niedawnego czasu hypnotyzmem.

Jubileusz artystki. Pierwsza aktorka nadwornego teatru w Wiedniu pani Charlotta Wolter obchodziła w tych dniach 25 rocznicę pracy swej na scenie. Artystce wręczono wiele podarunków i owacyami obchodzono uroczystość jej srebrnych ze sztuką zaślubin. Cesarz nadesłał jubilatce pismo gratulacyjne, a na widowisku publiczność zasypała ją wieńcami i kwiatami oraz wywoływała niezliczoną ilość razy. Po przedstawieniu, na cześć jubilatki odbyła się w hotelu francuskim uczta.

Przygoda Sälewa, którego z rozkazu intendanta opery berlińskiej, nie wpuszczono na przedstawienie, jak się pokazuje nie jest pierwszym wypadkiem w tym rodzaju. Przed 180 laty bowiem dotknięty został ostracyzmem podobnym Jan Jakób Rousseau, ów wielki filozof, autor i kompozytor niezmiernie popularnej swego czasu operetki: „Le Devin du village.“ W kontrakcie dotyczącym prawa przedstawienia operetki tej na scenie paryskiej, zawarowanem zostało autorowi dożywotnie wolne wejście do opery. W niejakiś czas później Rousseau podniósł potężny swój głos na korzyść włoskiej opery przeciw francuskiej i napadł przytem gwałtownie na francuskich kompozytorów i śpiewaków. Powstało przeciw niemu wielkie ogólne oburzenie, a gdy wielki filozof pewnego wieczora w roku 1754 ukazał się w operze, oznajmiono mu, że nadal nie może być wpuszczany do teatru, którego przedstawienia tak bezwzględnie ganił.

Przepowiednie Falba. *Kuryer Warszawski* pisze: Jak wiadomo, prof. Falb jest teraz w modzie. Pomijając cały szereg anegdot i dziwolągów, przypisywanych uczonemu astronomowi i meteorologowi przez dzienniki zagraniczne, z przepowiedniami Falba nauka musi się liczyć. Może on być omylnym jak każdy twórca hypotezy, chociażby na gruncie ściśle naukowym opartej, gdyż absolutnych pewników w kwestyach meteorologii niewiele da się naliczyć. Zawiadowca stacyi meteorologicznej w Ottonowie nad Niemnem p. Jakób Narkiewicz-Jodko w liście do nas pisanym wyraża się z wielkiem uznaniem dla Falba, który burze i nawałnice, szerzące się w różnych miejscowościach środkowej i wschodniej Europy w dniu 4 b. m., oddawna przepowiedział. Czy tym razem traf zrządził i dopomógł do ziszczenia się przepowiedni Falba? — mniejsza o tem, dość, że wzmianka to kredyt wiedeńskiego astronoma i skłania do zwrócenia uwagi na dalsze meteorologiczne wróżby. Według Falba w miesiącu czerwcu należy się spodziewać nawałnic mniej lub więcej groźnych w dniach 3, 4. 5, 21 i 28. Ha! wkrótce się będziemy mogli o słuszności tych przepowiedni przekonać.

Mianowania. Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych: Walentego Hischtusa, Karola Jarosiewicza i Gustawa Neumana sekretarzami skarbowymi, a komisarzy skarbowych: Wilhelma Kuhnen, Emila Kordasiewicza i Adolfa Herberta starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 19 maja: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Polowanie na męża“, komedya w 2 aktach Michała Bałuckiego. „Za pozwoleniem łaskawa pani“, komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 21 maja: Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 22 maja: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Dwa światy“, dramat w 5 aktach O. Feuilleta.

Program wystawy etnograficznej w Tarnopolu

urządzić się mającej dnia 5 lipca b. r. podczas przyjazdu J. C. Wysokości arcyks. Rudolfa.

(Dokończenie).

III. Odzież i obuwie. Do tego działu, ze wszech miar najważniejszego, pożądanym jest dla wystawy taki zbiór okazów autentycznych odzieży i obuwia, powszechnie używanych, a przysłanych w oryginale, któryby dawał dokładny obraz wszystkich właściwości w ubiorze ludu wiejskiego danej okolicy, również jak ludu mieszczańskiego o tyle, o ile tenże zachował w swym stroju tradycyjną starodawną oryginalność.

Tej potrzebie wystawy etnograficznej uczynią zadość:

1) Ubiory kompletne, powszednie i świąteczne, letnie i zimowe, noszone przez mężczyzn starszych i parobków, przez kobiety zamężne i dziewczęta, a to nie wyłączając żadnej części ubioru, od nakrycia głowy do obuwia.

2) W razie niemożności dostarczenia ubiorów kompletnych, należy zastąpić je zbiorem jak najliczniejszym i najrozmaitszym tych części pojedynczych ubioru, które swym kształtem, krojem, ozdobami, barwą lub materyałem cechują najbardziej stroje ludowe tej okolicy.

3) Wszelkie przedmioty dodatkowe, należące do odzieży, są dla wystawy wielce pożądane, jako to: paciorki, korale, medaliki, krzyżyki, kolczyki, pierścienie, wieńce itp. u kobiet; oraz spinki, pierścienie, kity, piórka, pasy, torebki, kapciuchy, fajki, koziki, laski itp. u mężczyzn.

IV. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych.

a) Służące do zwyczajów i obrzędów powszednich.

1) Przy narodzinach i chrzcinach: krzyżmo, krzyżyk.

2) Przy weselu: wieniec panny młodej i jej strój oczepinowy; wianuszki i bukiety drużbów i drużek, pas, albo chustka dla nichże, ręczniki zaręczynowe ruskie, korowaj ruski w okazie rzeczywistym (po upieczeniu mocno wysuszony w piecu, a potem ozdobiony sztucznymi liśćmi barwinku i kwiatami), „Jilce“ ludu ruskiego w okazach rzeczywistych.

b) Służące do zwyczajów i obrzędów dorocznych.

1) Ze świąt Bożego Narodzenia przydatne są dla wystawy: strucle, szczodraki, knysze i kołacze kolendowe, zasuszone po upieczeniu.

2) Wielkopostne: palmy z Kwietniej niedzieli, grzechotki i kołatki wielkotygodniowe.

3) Wielkanocne: Kraszanki i pisanki, te ostatnie w jak najkompletniejszym doborze, z nazwami ludowemi każdego okazu; wszelkie pieczywa wielkanocne, paski, kołacze, placki itp. zasuszone

(Wybierać należy tylko pisanki wyrabiane przez stare wiejskie specyalistki w tym kunszcie, trzymające się dawnej swej techniki i swoich wzorów tradycyjnie ludowych; odrzucać zaś bezwarunkowo wszelkie okazy, wyzdobione rysunkami nie ludowymi, lecz naśladowanymi i nowomodnymi u ludu. Co do ilości pisanek, wystarczy po jednym dobrym okazie każdego wzoru głównego z dodatkiem godniejszych uwagi waryantów.

(Do przesyłki każdą pisankę zawija się zlekka w kawałek starej gazety i oba końce występujące papieru skręca się przy samym jaju. Poczem układa się je do zwykłego pudełka drewnianego odpowiedniej wielkości i to dość szczelnie, lecz nie ściskając bynajmniej. Układa się tak warstwę po warstwie, aż do samego wierzchu; próżnię niewielką pod wiekiem wypełnia się lekką warstwą pakuł lub waty, a po przybiciu wieka, paczka jest do przesyłki gotową z bezpieczeństwem zupełnem.)

V. Sztuka ludowa. Do tego działu odnosi się wszystko, co może nam dawać wyobrażenie o zmyśle estetycznym i twórczości naszego ludu, o jego upodobaniu i stopniu biegłości w każdej sztuce pięknej i jej charakterze.

Takimi przedmiotami, wielce pożądanymi dla wystawy etnograficznej, odnoszącymi się do sztuki ludowej są:

1) Ze snycerstwa: krucyfiksy, figurki świętych, figurki ludzkie i zwierzęce, rzeźbione z drzewa, lub ulepione z gliny i wypalone; drewniane sprzęty (stołki, skrzynki, misy itp.), ozdobnie rzeźbione i podobneż narzędzia (toporki, laski, biczyska itp.). Wszystko to w okazach naturalnych.

2) Wzory rysunku ornamentacyjnego pomysłów wyłącznie ludowych, wykonane haftem, naszywaniem, lub przetkane na płótnie, suknie i wszelkich tkaninach wełnianych, w okazach oryginalnych. Również w oryginale mają być przysłane naczynia gliniane, polewane i niepolewane, a ozdobione rysunkiem malowanym lub wyciskanym.

Jako dopełnienie pożądane do zbioru przedmiotów wyżej wymienionych, z całem uznaniem przyjęte będą na wystawę etnograficzną fotografie typowe we wszelkich rozmiarach, kolorowane lub zwykłe, któreby przedstawiały: a) portrety włościan i mieszczan danej okolicy, obojej płci i rozmaitego wieku; b) ich ubiory powszednie i świąteczne, letnie i zimowe; c) rozmaite obrazy i sceny z życia ludowego; d) widoki mieszkań wieśniaczych, wizerunki ich wozów, zaprzęgów itp.

Również i od pp. fotografów najchętniej przyjęte będą całkowite zbiory tego rodzaju fotografij z rozmaitych okolic kraju, pod warunkiem wszakże niezaprzeczonej ich autentyczności.

Naostatek wszelkiego rodzaju zbiory prywatne pojedynczych przedmiotów, lub grup tychże, wymienionych w niniejszym programie, będą przyjęte i umieszczone na wystawie etnograficznej z największą wdzięcznością.

W Tarnopolu, 10 maja 1887.

Komitet wystawy.

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Grupa 27. Przemysł domowy i ręczne roboty kobiet. Kossakowa Juliuszowa, Łukaszewiczowa Ignacowa, hrabina Plater w Warszawie, Hayerberg Marya, dr. Baraniecki Adryan, dyr. Gettlich, Barabasz Stanisław, Ziemięcki Teodor, Hochberger Helena, hr. Dzieduszycka Włodzimierzowa, Stelzer Józefa, Rybak Katarzyna, Generałowa Zamoyska.

Grupa 28. Okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzealne, wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki. Barabasz Stanisław, dr. Baraniecki Adryan, prof. Bortnik, prof. Cynk Floryan, dyr. Gettlich w Krakowie, Nenzil Franciszek, prof. Rotter, Odrzywolski, Tschirschnitz, dyr. Wierzbicki Ludwik, dyr. Ziembiński, Wdowiszewski, kustosz muzeum.

Grupa 29. Dział wychowawczy i naukowy. Hr. Badeni Stanisław, Baranowski Bolesław, dr. Franke Jan, dr. Gerstman Teofil, ks. Lubomirski Tadeusz, ks. Ostrowski Wawrzyniec, prof. Rotter Jan, dr. Samolewicz Zygmunt, dr. Siedlecki Stanisław, dr. Zajączkowski Władysław, dyr. Gettlich Antoni, dyr. Maciołowski Julian, Jabłoński Wincenty, dr. Czerkawski Euzebiusz. (Dok. nast.)

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= *Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“*, organu Towarzystw gimnastycznych, Nr. 5 z maja br. opuścił prasę i zawiera: Korpusy wakacyjne. O gimnastyce ze stanowiska estetyki. Przechadzki i wycieczki (c. d.) Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. Urywki hygieniczne. Kolonie wakacyjne. Kronika. Od administracyi.

= Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych nadeszły: Cichockiego F. „Pensyonarki“, „Za chlebem“, „Sielanka“, Sochaczewskiego „Portret mężczyzny“, Fabiańskiego E. „Widok ulicy Złotej w Pradze“, akwarela, Unierzyskiego „Zdjęcie z krzyża“, Dauna „Portret mężczyzny“, pop. z gipsu.

Dział ekonomiczny.

Związek towarzystw rolniczych na Węgrzech, o którego dwu uchwałach bardzo ważnych donieśliśmy w Nr. 110 *N. Reformy*, naradzało się także dnia drugiego (tj. 11 b. m.) nad kilku sprawami niemałej dla ziemian węgierskich doniosłości. A ponieważ węgierskie stosunki ziemiańskie pod wielu względami są nader podobne do galicyjskich, więc i uchwały tamtejsze mogą być u nas interesującemi.

I tak jednym z przedmiotów narad i długiej dyskusyi była sprawa zaopatrywania armii w potrzebne ziemiopłody wprost przez producentów, nad czem u nas również się zastanawiano po części ze skutkiem drobnym wprawdzie, jak na początek, ale właśnie dlatego dostatecznym na razie.

W sprawie tej zapadła tam następująca uchwała: a) Walne zgromadzenie postanowiło wybrać specyalną komisyę dla zbadania warunków, od których zależy utworzenie magazynów zaopatrywanych wprost przez ziemian, oraz dla zbadania i usunięcia przeszkód, jakie temu dotąd stoją na zawadzie;

b) wezwać do tworzenia spółek dla dostarczania ziemiopłodów skarbowi wojskowemu;

c) prosić ministerstwo wojny, aby zwołało ankietę z rzeczoznawców intendantury i towarzystw rolniczych dla zbadania i przygotowania środków, którebyr zapewniły ziemianom bezpośrednią dostawę ziemiopłodów dla armii.

Innym przedmiotem głębszego rozbioru były jarmarki na bydło. W dłuższej dyskusyi wyłoniły się mniej więcej te same zarzuty przeciw zbyt częstym i gęstym jarmarkom, na które i u nas przed kilku laty dość powszechną zwracano uwagę, z tą atoli różnicą, że u nas narzekano — zresztą bardzo słusznie — na zbyt wielkie i niczem nie powetowane marnowanie czasu i trwonienie pieniędzy w rozlicznych szynkach, podczas gdy tam podnoszono szczególnie szkodliwy wpływ takich jarmarków na chów i cenę bydła.

Sprawę powyższą, jakeśmy powiedzieli przed kilku laty u nas dość głośną, potrafiono jakoś uciszyć nic nie zrobiwszy. Przypominamy ją przy tej sposobności jako nader ważną tak społecznie, jak ekonomicznie.

Oprócz wyżej wymienionemi sprawami zajmowano się również kilku innemi, jak użytecznością drobnych lokalnych towarzystw rolniczych — rozbiorem pytań, czy ze stanowiska racyonalnej gospodarki wolno jest sprzedawać słomę, siano itp.? — uchwaleniem rezolucyi, zabraniającej sprzedawać nasienia koniczyny i innych ziół pastewnych bez poprzedniego zbadania w stacyach kontrolnych itp.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów kolei Karola Ludwika odbyło się w sobotę pod przewodnictwem ks. Konstantego Czartoryskiego, w obecności 53 akcyonaryuszów, reprezentujących 14.200 akcyj a 325 głosów. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej odczytał dr. Kratter, na którego wniosek Rada zawiadowcza otrzymała absolutoryum. Według sprawozdania, które odczytał generalny sekretarz dr. Sochor, stosunki poprawiły się od pół roku i trwają w tym stanie dotąd; ubytki w pierszem półroczu wyrównano większemi dochodami w drugiem, po części skutkiem podniesienia taryf lokalnych.

Ostateczny rachunek z budowy kolei Jarosławsko-Sokalskiej wykazuje 5.192.627 złr., a zatem przekroczenie o 192.827 złr. preliminowanego kapitału zakładowego, zebranego w 4½ prc. obligacyach. Koszta budowy wynoszą zatem po 35.495 złr. za kilom.

Co do dochodów i zysków z linii całej po wypłaceniu 3½ prc. dywidendy od kapitału akcyjnego i po spłaceniu procentów od obligacyj i kwot amortyzacyjnych zostało 133.744 złr. czystego zysku. Z tego strącono 52.560 złr. na tantyemy, 20.000 przeznaczono na fundusz pensyjny, a resztę przekazano na nowy rachunek.

Podług wniosku, uchwalonego przez zgromadzenie, linia Jarosławsko-Sokalska będzie przedłużoną o 23 kilom. do Uhrynowa na granicy kosztem 550 000 do 600.000 złr.

Co do linii lokalnej z Dembicy do Nadbrzezia z gałęzią do Rozwadowa, długiej na 106 kilometrów, koszta budowy preliminowane są na blisko 3 miliony złr. Zgromadzenie upoważniło Radę do wystarania się o pieniądze przez zaciagnięcie pożyczki.

Na targowicach w Wiedniu w tygodniu ubiegłym było: bydła rogatego 3906 sztuk po 46 do 58 złr. za cetnar metryczny; cieląt zabitych 2348 po 34 do 54 ct. za 1 kilogram i 2038 żywych po 23 do 46 ct.; jagniąt zabitych 1476 po 5 do 12 złr. za parę i 281 żywych po 5 do 10 złr. za parę; — owiec zabitych 176 po 36 do 52 ct. i żywych 811 sztuk po 7 do 21 złr. za parę; — wreszcie nierogacizny zabitej 564 po 46 do 52 ct. i żywej 8328 sztuk po 31 do 46 ct. za kilogram bez podatku konsumcyjnego.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 17 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 755 a 760 mm. jest w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi; — najwyższe ciśnienie między 770 a 765 mm. jest w Finlandyi. Drugie najniższe ciśnienie jest w Niemczech północnych i Polsce. Wiatr niepewnego kierunku; — niebo zmiennie zachmurzone; — miejscami deszcze; — ciepło.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 17 maja. W Izbie poselskiej przedłożył rząd projekt do ustawy o powiększenie kredytu na uregulowanie rzeki Narenty. Sąd powiatowy na Alsergrund w Wiedniu zażądał zezwolenia Izby na ściganie sądowe p. Luegera za obrazę czci dr. Koppa i Hermanna.

Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę, upoważniającą rząd do sprzedania kilku realności, które stoją na dawnym dworcu kolejowym w Linzu.

Potem przystąpiono do rozprawy specyalnej nad budżetem ministerstwa skarbu.

Wiedeń, 17 maja. Według dzisiejszej *Wiener Ztg.* docent prywatny Balcer został zamianowany profesorem nadzwyczajnym na uniwersytecie we Lwowie.

Budapeszt, 17 maja. Izba magnatów przyjęła dziś bez zmiany projekt do ustawy o uzupełnienie zapasów kasowych. Podczas rozprawy nad innym przedmiotem porządku, mianowicie nad zamknięciem rachunków z r. 1885, przypomniał i ponowił Tisza dawniejsze przyrzeczenie o zwołaniu ankiety, po czem Izba odrzuciła wniosek Ghyczy'ego, dla rządu nieżyczliwy, a przyjęła wniosek komisyi z uwagą, iż oświadczenie ministra Tiszy przyjmuje się do protokułu.

Rzym, 17 maja. *Osservatore* pisze, że papież nie przysłał swego błogosławieństwa na uroczystość odsłonięcia fasady katedry florenckiej. Błogosławieństwo odbyło się w zwykły sposób podług reguł, przepisanych przez kongregacyę obrzędów.

Tenże dziennik ogłasza dziś nominacyę kardynała Dipietro na nuncyusza w Madrycie, a mons. Ruffo Scilla na nuncyusza w Monachium.

Przyszłe konsystorze odbędą się dnia 23 i 26 maja.

Paryż, 17 maja. Komisya budżetowa przyjęła sprawozdanie Pelletana, który żąda, aby uchwalić zmniejszenie wszystkich wydatków z wyjątkiem pozycyi na długi o dwa do trzy na sto.

Izba postanowiła przystąpić jutro do rozprawy nad tem sprawozdaniem.

Bruksela, 17 maja. Zmowa robotników w kopalniach węgla szerzy się coraz więcej. Depesza przysłana z miejsca do ministra spraw wewnętrznych podaje liczbę robotników zmówionych na 2000. Załogi w okolicy stoją w pogotowiu. 5000 żołnierzy można każdej chwili wysłać na miejsce zagrożone. Wojsko i żandarmerya stoi w kilku miejscach, gdzie robotnicy są w zmowie.

Proklamacya gubernatora prowincyi Hennegau zapowiada srogie ukaranie tych przywódców, którzy gwałtem zmuszają robotników do zaprzestania roboty, grozi energiczną interwencyą władzy dla utrzymania spokoju za każdą cenę.

Chatelet, 17 maja. Z Charleroi przysłano tu wojsko. Cała milicya obywatelska w okręgu Charleroi powołana pod broń. (Chatelet miasteczko z wielką kopalnią węgla niedaleko Charleroi nad Sambrą w prowincyi Hennegau).

W Tilleur (kopalnie węgla pod Leodyum) odbyło się wczoraj zgromadzenie wielu robotników i uchwalono na przyszły czwartek zaprzestać zupełnie roboty we wszystkich kopalniach kotliny leodyjskiej.

Londyn, 17 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył Fergusson, że dla tego odmówiono urzędowego udziału w wystawie paryskiej, bo tu rozchodzi się o uczczenie wypadków politycznych, o których sąd w samej Francyi jest bardzo różny.

Kozłów, 17 maja. Oboje carstwo przejechali wczoraj przez Riazań, gdzie ich powitali naczelnicy urzędów, marszałek szlachty i reprezentanci miasta. (Riazań w połowie drogi z Moskwy do Kozłowa, ku Nowo-Czerkaskowi nad morzem Azowskiem).

Ateny, 17 maja. Izba przyjęła konwencyę handlową z Austro-Węgrami.

Podług wiadomości z Kanei przybyło tam trzy tysiące żołnierzy tureckich. Chrześcianie doznali wprawdzie, podczas ostatnich zaburzeń, krzywd od Turków, ale Turcy zostali za to ukarani i to przyczyniło się znacznie do uspokojenia umysłów wzburzonych. Mimo to wzburzenie trwa jeszcze dalej.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 17 maja 1887.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	25
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	20
5% austryacka renta (marcowa)	96	95
Akcye banku austro-węgierskiego	876	—
Akcye kredytowe	281	20
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	07
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	35

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Leśław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzania:

— Kopalnie w Wieliczce zwiedzać można za opłatą w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godzinie 2 minut 45. — jeżeli zaś w który z tych dni przypadnie święto, zwiedza się w dzień następny.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

Kraków, dnia 17/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rossyjskie . za 100 rubli	112 75	112 75
Marki niemieckie . . . 100 mar.	62 —	62 50
20te frankówka złota	10 8	10 10
6% Pożyczka kraj. galic. . . za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka kraj. galic. . . 100	95 —	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 50	105 50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95 60	96 40
5% Obligi komunalne . I Emis.	100 25	101 —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ II Ser.	92 —	93 —
4½% „ „ „ „	99 —	99 40
5% „ „ „ „	100 60	101 20
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 75	102 50
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	99 25	99 75
5% „ zast. Król. Pol. . za rubli 100	100 25	101 25
4% „ likwid. . . 100	93 0	94 50

Lwów, dnia 16/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100 70	101 10
4½% „ „ „ „ „ 100	99 —	99 35
4% „ „ „ „ „ 100	95 50	96 —
4½% Listy zast. Banku krajow. „ „ 100	95 75	96 40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	99 85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104 80	105 85
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95 25	96 25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100 50	101 —

Warszawa, dnia 16/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 50	101 —
4% Listy likwidacyjne . . . „ „ 100	93 80	94 40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. „ „ 100	99 75	100 25
5% „ „ „ II. „ „ 100	99 60	100 10
5% „ „ „ III. „ „ 100	98 50	99 15
5% „ „ „ IV. „ „ 100	98 75	99 25

Wiedeń, dnia 16/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81 60	81 70
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 45	82 65
4% „ „ złota . . . „ „ 100	112 [illegible]	112 40
5% „ „ pap. nowa . „ „ 100	97 05	97 20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128 —	129 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	135 75	136 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	136 50	137 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	165 75	166 25
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	164 75	165 25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. . za złr. 100	102 05	102 20
5% „ papierowa . . . „ „ 100	88 —	88 15
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 50	116 —
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 60	120 —
„ „ „ 50 „ „ 100	119 25	119 75
„ Losy (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 25	122 75

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104 50	105 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 25	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 —	105 60

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116 50	117 —
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 75	106 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	81 90	82 10
0% Losy Tureckie pr., 400 „ „ „ 1	15 70	16 —

LISTY ZASTAWNE.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 —	97 —
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 90	102 40
5% „ „ „ 40-let. „ „ 100	99 25	99 75
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	101 —	101 40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. „ „ 100	101 —	101 50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	95 50	96 80
4½% „ „ „ „ „ „ 100	98 —	99 75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 25	100 75
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	100 75	102 40
4½% „ „ „ „ „ 100	102 25	102 75
4% „ „ „ „ „ 100	98 75	99 25
[illegible] Banku hip. węg. z premią „ 100	104 50	105 —

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą	żądają
5% Albrechta . . na 300 złr. za 100	10[illegible] 75	101 75
5% Ferdynanda półnoen. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 90	101 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	100 70	101 20
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	8[illegible] 80	82 30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	9[illegible] —
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	125 40	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 25	99 75
3% Lomb. (Südb.) „ 500 fr. za sztukę 1	147 50	148 —
5% Przm.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	100 —	100 50
5% Nordosty . . na 300 „ „ „ 100	98 60	99 60

LOSY.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 80	8 20
Kred. dla handlu i przem. „ 100 „ w. a.	175 60	176 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	44 25	— —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	113 75	114 25
Krakowskie . . . . „ 20 „ w. a.	17 —	17 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	48 25	49 25
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	14 40	14 70
„ „ węg. „ 5 „ w. a.	9 10	9 30
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	18 —	19 —
Stanisławowskie . . . „ 20 „ w. a.	30 —	31 —
4½% Tryestyńskie . . „ 100 „ m. k.	137 50	138 —
4% „ . . . „ 50 „ w. a.	68 —	69 —

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
6·—	Anglobank	na 200 zł.		108 —
5·—	Bankverein Wiener . .	„ 100 „	102 50	91 50
13·—	Kredyt. dla handlu i przem.	„ 160 „	91 —	281 40
18·—	Kreditbank węg. allgem. .	„ 200 „	28[illegible] —	284 75
25·—	Laenderbank . . .	„ 200 „	284 25	282 25
38.60	Austro-węgierskie . .	„ 600 „	281 75	879 —
—·—	Unionbank	„ 200 „	878 —	208 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny .	„ 200 „	207 25	288 —
			286 —	

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.			płacą	żądają
10.—	Alföld-Fiuma	na 200 zł.		182 50
18·[illegible]	Ferdynanda Półnoen. . .	„ 1050 „	181 95	2495 —
10·50	Karola Ludwika . . .	„ 210 „	249 —	205 70
18·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy .	„ 200 „	205 40	234 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie . .	„ 200 „	224 25	145 50
9·50	Rudolfa	„ 200 „	145 25	186 2
9·94	Siedmiogrodzkie . . .	„ 200 „	185 75	179 50
25 fr.	Staatseisenbahn . . .	„ 200 „	179 —	225 90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) . .	„ 200 „	225 50	79 —
16·25	Żegluga na Dunaju . .	„ 500 „	78 75	342 —
			340 —	

WALUTY.

		płacą	żądają
Dukaty pełne ważne . . .	za sztukę		6 —
20-to Frankówki	„ „	5 98	10 06
20-to Markówki	„ „	10 05	12 48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	„ „	12 46	10 39
Funty sterlingi	„ „	10 37	12 71
Banknoty włoskie . . .	„ „	12 66	49 90
Ruble papierowe . . .	za 100 sztuk	49 80	112 75

Serdeczne podziękowanie składa VII klasa gimn. św. Anny p. **Ant. Mikstelnowi**, kierownikowi szkoły w Lanckoronie, za ugoszczenie podczas majówki. 919 1

Nadzorca

energiczny i rutynowany do rządowej restauracyi pod „barankiem“ w Krynicy **jest potrzebny od 1 czerwca b. r.**

Zgłoszenia pod adresem **Jan Bauman w Krynicy.** 912 1 6

Wszech nauk lekarskich

Dr. Wiktor Natter

po odbytej praktyce w szpitalach wiedeńskich mieszka obecnie **w Krakowie** 914 1 5 **plac Szczepański. L. 9, I piętro.**

Ordynuje od godziny 3—5 po południu.

Ubogim chorym udziela porady lekarskiej bezpłatnie od godziny 11—12 przed południem.

Veuve de M. H. à l'honneur de prier toutes les mères qui nom qu'un fils de vouloir bien s'interesser au mien qui à disparu tout d'un conp sans savoir ce q'il est devenu. Recevéz Me. Me. l'assurance de ma reconnessance. Adress: Journal „Nowa Reforma“ — Cracovie **A. Sch.** 910 1 2

Mieszkania letnie

z wszelkiemi wygodami do wynajęcia w przepysznej willi pod nazwą „Kamienica“ **w Swoszowicach** pod Krakowem. Mieszkania mogą być również na stały pobyt pod przystępnemi warunkami wynajęte. 915 1 3

Wiadomość na miejscu, lub w handlu pp. **Porębski & Zimler, Kraków.**

Do sprzedania

dom murowany

w korzystnem położeniu, obok nowo wybudowanego mostu pod zamkiem. Wiadomość u p. **K. Zielińskiego, optyka, Rynek, linia A—B, 39.** 916 1 3

J. Chylewski

Fabryka maszyn i odlewarnia w Tarnowie poszukuje 913 1 3

zdolnych tokarzy

zaopatrzonych dobremi świadectwami pracy.

Korespondent i rachmistrz

oraz 920 1 3

starszy subjekt

potrzebni są do jednego z pierwszorzędnych **handli win i delikatesów.**

Zgłoszenia do Administracyi „N. Reformy“.

MAGAZYN i PRACOWNIA

konfekcyj damskich

J. R. GONIAKOWSKIEGO

w Krakowie ulica Bracka, l. 6,

zawiadamia niniejszem Szanowne Panie iż ma na składzie wielki wybór modeli, tj.

Okrycia koronkowe, Płaszcze, Żakiety

po cenach bardzo niskich do sprzedania.

Zarazem poleca swoją pracownię, przyjmując wszelkie zamówienia, jak **Kostiumy** i **Paletoty krojem angielskim, Okrycia, Płaszcze, Żakiety** i t. p., które wykończa najstaranniej po 831 5 5 **cenach umiarkowanych.**

SKŁAD

kolorowych pieców

i żelaznych retortowych patent.

w składzie **wyrobów kamiennych i materyałów budowlanych**

Adolfa Hochstima

Kraków, 344 14 30 ulica **Floryańska. Nr. 38.**

SKŁAD

wszelkich

materyałów budowlanych Romana Silberbacha

w Krakowie

poleca po cenach najtańszych:

Portland cement: opolski, szczakowiecki; Wapno hydrauliczne prawdziwe kufsteinskie; Gips murarski i rzeźbiarski; Szyfer czyli łupek: szlązki, angielski i francuski; Papę dachową ogniotrwałą, oraz wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły. 838 5 25

Zamiana:

kamienicy w Krakowie, nowej, II piętrowej, w cenie 40.000 złr., z dochodem do 3.000 złr., z ogrodem, na ładną realność z ogrodem, w jednem z większych miast powiatowych, lub na **folwark** z dobremi budynkami, dobrą ziemią i inwentarzem, blisko miasta, z dopłatą. 2 3

Majątek potrzebny przy samej stacyi kolei, z ładnym domem, ogrodem, dobrą ziemią, budynkami i inwentarzem, w cenie do 80.000 złr.

Oferty: Agencya L. Krasuskiego w Krakowie, Floryańska, 10, która poleca do kupna różne majątki, kamienice, realności, wille i zastawia wszelkie interesa prywatne sobie powierzone.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej **Muszyna-Krynica** 10 kilometr. od Zakładu. (1 godzina jazdy.)

KRYNICA

Poczta, Telegraf, Sąd powiatowy, Notaryat i Biuro wywiadowcze w miejscu.

w Galicyi

c. k. Zakład zdrojowo-kąpielowy

od 15 maja do 30 września 1887 otwarty,

posiada liczne zdroje szczawy alkaliczno-żelazistej, 2 gmachy łazienek o 100 gabinetach, w których wydaje się kąpiele mineralne pełne, tudzież nasiadowe i natryskowe, wreszcie borowinowe i gazowe; zakład dostarcza ogółem wszelkie urządzenia do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebne. W miejscu znajduje się także apteka, zakład gimnastyczny, żentyczny, kilka mleczarń, restauracyj, cukiernie, piekarnie, liczne sklepy i pracownie krawieckie i szewskie. Pokoi mieszkalnych, zupełnie urządzonych, w domach skarbowych i prywatnych przeszło 1100, między temi przeszło 350 z piecami. Czytelnia gazet, dwie wypożyczalnie książek, teatr polski, orkiestra zdrojowa, spacery, schroniska, park obszaru 35 hekterów w połączeniu z lasami szpilkowemi, wycieczki w okolicę, reuniony i bale. Podczas sezonu ordynuje siedmiu lekarzy. Biuro informacyjne udziela **bezpłatnie** wszelkich szczegółów, Przy każdym pociągu oczekują przy dworcu kolejowym fiakry i wózki góralskie. Stałe ceny pomieszkań, tudzież kąpiel mineralnych, borowinowych i hydropatycznych są w maju, czerwcu i wrześniu o jedną trzecią część tańsze.

Mieszkania na okresy po 24 godzin są w skarbowym domu „pod Zamkiem“ do wynajęcia.

C. k. Zakład hydropatyczny w Krynicy

pod kierownictwem specyalisty **Dra Ebersa**, otwarty również od 15 maja do 30 września 1887 roku, posiada dla użytku osób leczenia hydropatycznego używających osobną restauracyę, kasyno i pokoje mieszkalne.

Począwszy od 7 maja do połowy września wychodzi tygodnik „Krynica“, poświęcony sprawom zdrojowsk.

Zamówienia na wodę mineralną Krynicką i Słotwińską przyjmuje i na listy frankowane odpowiada 836 2 3

C. k. Zarząd Zakładu zdrojowego w Krynicy.

Fabryka chemiczno-kosmetyczna

Edwarda Kiernika

magistra farmacyi

w Krakowie, Rynek główny, l. 20, pałac ks. Jabłonowskiej,

poleca

Płyn uniwersalny na łupież

już po jednorazowem użyciu ustępuje łupież natychmiast pod gwarancyą, przy dłuższem użyciu ginie bezpowrotnie. Cena flaszki 90 centów.

Sulfidon

płyn do przywrócenia siwym i wypłowiałym włosom koloru naturalnego. Cena 1 złr. 30 centów.

Nigretina

do farbowania włosów na kolor trwały czarny i ciemny. Cena 1 złr.

Wyciąg orzechowy

do przyciemniania włosów. Cena 50 cnt.

Woda Ateńska

z najprzyjemniejszym zapachem do odświeżania włosów niezrównana. Cena 70 cnt.

Środki do twarzy:

Woda fiołkowa

usuwa pryszczyki, trądziki i oczyszcza naskórek, czarne punkciki, t. zw. wągry giną bezpowrotnie. Cena 1 złr.

Woda liliowa

na plamy wątrobiane niezawodna. Cena 1 złr. 35 centów.

Antifilidon

piegi i opalenie słoneczne ustępuje natychmiast. Cena 2 złr.

Puder w płynie, jakoteż wszelkie pudry najdelikatniejsze na składzie, kremy i pasty piękności, Róż i t. p. 868 2 0

Również wszelkie środki na wygubienie moli i innych owadów domowych.

D[RA] ANJELA ZAKŁAD WODOLECZNICZY

w Zuckmantel (Szląsk austryacki)

w najpyszniejszem położeniu górskiem tuż przy szpilkowych lasach. Najsumienniejszy nadzór leczniczy przy najstaranniejszem zaopatrzeniu. Leczenie dyjetetyczne, elektroterapia, mięsienie, kąpiele elektryczne. 627 7 25

MAGAZYN NOWOŚCI

Filipa Eile

w Krakowie

przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek, przybory do palenia, tutki **„Houblon“**, również ceraty, bieliznę męzką, krawatki, kaftaniki trykotowe według systemu Prof. Dra Jaegera, specyały wyrobów gumowych, aparata chirurgiczne, artykuły do podróży, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymberskiego

po cenach nader niskich. 144 47 50

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. **Flakon 50 centów.** 603 6 0

SKŁAD FORTEPIANÓW

B. GABRYELSKIEJ

Kraków, Krzysztofory,

(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie.

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthuer“.** 854 5 8

Magazyn Ubiorów Męskich Adama Lipczyńskiego

obok handlu Hawełki, I piętro,

otrzymawszy świeży transport towarów **angielskich** i **francuskich** na sezon wiosenny, poleca się łaskawym względom Szanownych Panów. 681 14 20

Gotowe suknie na składzie.

Niniejszem polecam Szanownej Publiczności na bieżący sezon wszelkie artykuły w zakres ogrodnictwa ozdobnego wchodzące, a mianowicie: wielki wybór **róż sztamowych** w najnowszych gatunkach i pięknych okazach, **drzewka i krzewy ozdobne, nasze do obsadzania klombów kwiatowych i dywanowych, rośliny ogrodowe i egzotyczne**, tudzież wykonuję **wieńce laurowe** pięknie udekorowane kwiatami, **bukiety świeże** w najnowszych fasonach. **Koszyki ozdobne do kwiatów są zawsze na składzie.**

Podejmuję się zakładania **ogrodów, parków, kląbów** i t. d. Zamówienia tak w miejscu jak i na prowincyę uskutecznia się punktualnie i po najniższych możliwych cenach.

A. Freege,

Kraków, ulica Lubicz, 30.

Filia: ulica Szewska Nr. 4.

Telegramy: Freege, Kraków. 806 5 0

Towarzystwo kowali w Sułkowicach

poczta Izdebnik

Stowarzyszenie zarejestr. z nieograniczoną poręką

podaje do publicznej wiadomości Szan. Publiczności, PP. kupców, przedsiębiorców, handlarzy, budowniczych, gospodarzy, Sz. zarządów kolejowych, iż rozpocząwszy swą działalność z dniem dzisiejszym, przyjmuje wszelkie zamówienia, wchodzące w zakres wszelkich **wyrobów kowalskich**, uskutecznia je bezzwłocznie i wysyła zamówione towary ze stacyi kolejowej Kalwarya.

Na składzie znajdują się

wszelkiego rodzaju gwoździe, spernale cienkie i grube, zawiasy proste, esowe i łamane, podkowy, klamki do drzwi, widły do nawozu i siana, wrzeciąże, bankajzy i skoble, broniaki zwyczajne i do wyczyszczania pérzu, hufnale, łańcuchy, rozmaitej grubości i długości, łopaty, taki kute, obcęgi i świdry, gwoździe szynowe, śruby do mostów, okucia na pale mostowe, klamry i t. d.

Cenniki szczegółowe przesyła się na żądanie opłatnie i darmo.

Zastępstwo na Galicyę wschodnią i Bukowinę objął Wny Pan **Edward Machan**, inżynier i mechanik **we Lwowie, plac Bernardyński.** 866 2 3

Zarząd Towarzystwa kowali w Sułkowicach.

Ks. Opidowicz, prezes Rady nadzorczej.

Latoń, dyrektor. **Zarazik**, kontrolor. **Galus**, kasyer.

Subjekt handlowy

z dobremi świadectwami, mogący złożyć kaucyę, poszukuje miejsca do handlu korzennego lub galanteryjnego. — Adres 897 **G. W.** poste rest. **Bochnia.** 2 4

Pierwszy koncesyonowany

Zakład krowiankowy

pod dozorem Władz sanitarnych

L. J. Kubickiego

Weterynarza miejskiego i docenta Weterynaryi

poleca świeżą i pewną 752 8 15

KROWIANKĘ

zbieraną dwa razy w tygodniu.

Cena fioli na 8 do 10 pustułek złr. 1.

Lwów, ulica Batorego, 7 (dawniej Halicka). Skład we Lwowie w aptekach pp. Pipesa i Mikolasza, w Krakowie w aptece p. Redyka.

Zakład klimatyczny i żętyczny Ustroń

na Szląsku austryackim. Stacya pocztowa i telegraficzna. Ostatnie stacye kolejowe Cieszyn, Pruchna i Bielsko.

Środki lecznicze: prawdziwa żętyca owcza, kąpiele żuzlowe, igliwiowe i zimne; **natryski i kąpiele faliste w Wiśle. Leczenie mleczne i dyetetyczne.**

Wskazania: wszelkie choroby organów oddychania i trawienia, reumatyzmy i choroby kobiet.

W miejscu znajdują się dwa hotele wygodnie urządzone.

Do uprzyjemnienia pobytu przyczyniają się koncerta orkiestry zdrojowej i wycieczki w urocze okolice.

Początek sezonu 20 maja.

Wszelkich bliższych objaśnień udziela **Dr. Andrzej Göbl**, lekarz zakładowy, i **c. k. Inspekcya zdrojowa.** 804 2 3

Kobylnica wołoska

z przyległościami **Nowa wieś** i **Szczeble** w powiecie Cieszanowskim, pół mili od kolei Jarosławsko-Sokalskiej, przestrzeni 1500 morgów, z propinacyą, z wolnej ręki **do sprzedania za 100.000 złr.**

Bliższych informacyj udzieli właściciel poczta **Krakowiec.** 828 4 4

„Concordia“

Najstarszy Zakład pogrzebowy w Krakowie

ulica Zwierzyniecka, Nr. 3, posiada wybór

trumien metalowych i dębowych, wieńców,

oraz wszystkich przyborów pogrzebowych

po cenach zniżonych.

723 8 20 *J. K. Pękalski.*

Wioska

w bliskiej, przyjemnej a zdrowej okolicy Krakowa, obszaru 175 mórg wyłącznie pszennej ziemi, 35 mórg łąk i ogrodów, 68 lasu, z **pominięciem pośrednictwa do sprzedania.** Adres: **T. R.** poste 886 rest. **Zwierzyniec przy Krakowie.** 3 3

Koncypient notaryalny

z jednoroczną praktyką, poszukuje miejsca za bardzo miernem wynagrodzeniem **zaraz lub od 1 czerwca.** Łaskawe oferty uprasza się nadsyłać pod adr. **B. H.** poste rest. **Kalwarya.** 884 3 3

Trawa Miodowa

(Holcus lanatus) 258 28 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.**, przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz**, skład nasion **w Bochni.**

Kandydat adwokacki

z odbytą praktyką sądową, tudzież z praktyką adwokacką, posiadający chlubne świadectwa, **poszukuje posady.**

Wiadomość pod literami **J. D.** poste restante **Nowy Sącz.** 895 2 3

Słynny od wieków 882 2 3

dobczycki kamień piaskowy

najodpowiedniejszy na kolumny, stopnie, cokoły i t. p. dostarcza

Franciszek Gibas w Dobczycach.

Offene Stellen aller Branchen und Agenturen in gr. Zahl im Allg. Stellen-Anzeiger f. Oest.-Ung. u. Deutschl. Wien, III., Löwengasse 4. Ersch. 2mal wöchentl. Aufnahme offen. Stellen **kostenfrei.** Abonn. monatlich (8 Nr.) fl. 1. Einz. Nr. 15 kr. **Probe-Nr. gratis.** Abonn. kann täglich beginnen. 869 3 8

Fabryczny Skład Płócien

Bernarda Berr'a Syna

Berno, ul. Fröhlicha

przesyła za pobraniem pocztowem

Letnie materye czesankowe

(Sommer-Kammgarne)

prawdziwe do prania w najnowszych wzorach 823 4 16

1 kawałek $6^1/_4$ metra starczący na zupełne ubranie męskie

3 złr. 25 ct.

tak długo, jak zapas starczy.

Wzory i cenniki opłatnie i darmo

Wapiennik miejski w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wybornej jakości wapno, na co liczne dowody i podziękowania Odbiorców a wszczególe pp. Budowniczych już posiadamy.

ZAMÓWIENIA przyjmuje Dyrekcya na miejscu przy piecu, lub też kasa **miejska w Podgórzu**, oraz udziela wszelkich wyjaśnień i z Odbiorcami ugody zawiera.

Ceny wapna na rok 1887.

Przy odbiorze większej ilości, z odstawą na miejsce budowy w Podgórzu lub w Krakowie (w obrębie rogatek, jako też z odstawą i naładowaniem do wagonu, loco stacya kolei „Podgórze-Płaszów“).

Za 100 kilog. wapna skalistego	**grubego**	**centów**	**60**
„ „ „ „	**drobnego**	„	**40**
„ „ „ „	**miału**	„	**25**
„ „ „ „	**gazonego**	„	**45**

Ze względu na niskie ceny produktu, a wszczególe wapna drobnego i miału, który nadaje się wyśmienicie do uprawy roli, — zwraca się uwagę pp. Gospodarzy i Rolników.

Zarząd i Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza, we własnym zakresie przez ustanowioną z łona Rady z fachowych ludzi składającą się Dyrekcyę.

Za punktualne wykonanie zamówień, oraz rzetelność wag i miar ręczy

4425 **DYREKCYA.**

Główna wygrana ewent. 500.000 marek. **Ogłoszenie szczęścia.** **Wygrane poręcza państwo.**

Zaproszenie do udziału w wygranych

na wielkiej loteryi przez państwo Hamburg poręczonej, na której

7 milionów 222.000 marek

z pewnością wygranemi być muszą.

Wygrane tej bogatej loteryi pieniężnej, która według planu tylko 97.000 losów obejmuje, są następujące, a mianowicie:

Największa wygrana jest w pomyślnym wypadku **500.000 marek.**

Premia	300.000 marek.	56 wygranych	po 5000	marek.
1 wygrana	200.000 „	106 wygranych	po 3000	„
2 wygrane po	100.000 „	253 wygranych	po 2000	„
1 wygrana	90.000 „	512 wygranych	po 1000	„
1 wygrana	80.000 „	791 wygranych	po 500	„
2 wygrane po	70.000 „	147 wygranych	po 300, 200, 150	marek.
1 wygrana	60.000 „	30950 wygranych	po 145	marek.
2 wygrane po	50.000 „	7990 wygranych	po 124, 100, 94	marek.
1 wygrana	30.000 „	7850 wygranych	po 67, 40, 20	marek.
5 wygranych po	20.000 „			
26 wygranych po	10.000 „	razem 48.700 wygranych.		

które w niewielu oddziałach w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte będą.

Główna wygrana I klasy wynosi 50.000 marek, w 2ej klasie podnosi się na 60.000 marek, w 3ej na 70.000 m., w 4ej na 75.000 m., w 5ej na 80.000 m., w 6ej na 100000 m., w 7ej na 200.000 m. a z premią wynoszącą 300 000 marek ewentualnie na 500.000 marek.

Na pierwsze ciągnienie, urzędownie oznaczone kosztuje:

cały los oryginalny tylko 3 złr. 60 cent. w. a. albo 6 marek,

połowa losu oryginalnego tylko 1 złr. 80 cent. w. a. albo 3 marki,

ćwiartka losu oryginalnego tylko 90 cent. w. a. albo $1^1/_2$ marki,

te losy oryginalne przez państwo poręczone (nie zakazane promesy) z dołączeniem **oryginalnego planu** po frankowanem nadesłaniu należytości lub za zaliczką pocztową nawet do najodleglejszych okolic **przezemnie rozsyłane będą.**

Każdy z biorących udział **zaraz** po odbytem ciągnieniu przesyłam **urzędową listę** ciągnienia nawet **bez żądania.**

Plan z herbem państwa, w którym wkładki i podział wygranych na 7 klas jest uwidoczniony, przesyłam **naprzód darmo.**

Wypłatą i przesyłką wygranych pieniędzy zajmuję się **sam wprost** do interesowanych **punktualnie** i **pod ścisłą dyskrecyą.**

Każdy obstalunek uskutecznić można przekazem pocztowym lub listem rekomend. Ktoby odpowiednio z powodu wkrótce nadejść mającego ciągnienia najlepiej do **25 maja b. r.** z zaufaniem przesyłać do

Samuel Heckscher senr.,

Banquier und Wechsel-Comptoir in HAMBURG. 816 4 5